Nr. 41. Łódź, Niedziela, 10 Lutego 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00. Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Fakty z życia i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Nowa doktryna historjozoficzna. — Agitacja angielska w Rosji. — Towarzystwo ekonomistów i statystyków polskich. — Wystawa pamiątek powstania styczniowego. — O tak zwanem wojsku polskiem we Francji i w Ameryce. — Wystąpienie oddziałów polskich wojskowych przeciw bolszewikom. — Koniec neutralności w Polsce.

1 lutego.

Korzystając z rewolucji rosyjskiej i opierając się na wystawionej przez nią zasadzie wolności i samookreślenia narodów — Finlandja ogłosiła się za niepodległą demokratyczną republikę. Niepodległość Finlandji uznały, z wyjątkiem Anglji, niemal wszystkie państwa Europy, a w liczbie ich także i rząd rewolucyjny rosyjski.

Tak wyjątkowo pomyślny dla Finlandji przebieg wypadków, dał asumpt politykom naszym z pod znaku pasywizmu do skonstruowania natychmiastowego nowej historjozoficznej doktryny. „Gazeta Poranna", powołując się na ten przykład, oświadczyła, że „doświadczenia ludzkości są zbyt krótkie, aby wywnioskować z nich i przyjąć za pewnik, że ujarzmiony naród nie może zyskać swobody w żaden inny sposób, jak tylko za cenę krwi".

Nie długo trzeba było czekać, żeby życie zaprzeczyło nowej doktrynie. Finlandja dziś już zmuszona jest z bronią w ręku zdobywać swą niepodległość i jeżeli ją zdobędzie i utrwali, to właśnie „za cenę krwi". Przewrotność Rosji wystąpiła w tym wypadku także z całą jaskrawością. Rząd bolszewicki uznał oficjalnie niepodległość Finlandji, a jednocześnie podsycał w Finlandji skrajne rewolucyjne żywioły i dążył do obalenia utworzonego rządu. Dziś wojsko narodowe finlandzkie walczy z czerwoną gwardją i bolszewickimi oddziałami.

O Finlandji trzeba jeszcze pamiętać — o czem zapomniała „Gazeta Poranna" — że oddział ochotników finlandzkich, w liczbie kilku tysięcy, uczestniczył w wojnie, w szeregach armji niemieckiej, na froncie wschodnim. Młodzież finlandzka, w okresie wojny i jeszcze uprzednio, kształciła się wojskowo w szkołach niemieckich, przechodziła tam praktyczną służbę i właśnie dzięki temu, obecnie, w ciągu paru tygodni, siła wojska narodowego finlandzkiego mogła wzrość do poważnej cyfry 50,000 żołnierza.

Finlandja nie wyczekiwała w bierności rozwoju wypadków, ale energicznie przygotowywała się do wzięcia w nich czynnego udziału i odpowiednio do swych sił już w okresie wojny, brała w nich rzeczywiście udział tak na linji bojowej, jak i na terenie międzynarodowej dyplomacji, przez swe zorganizowane w rozmaitych krajach delegacje.

Zamiast tworzyć nowe doktryny dla usprawiedliwienia naszego bezładu i liczyć wyłącznie na mające nastąpić „zwycięstwo idei wolności i upadek zasady: siła przed prawem" — jak to doradza „Gazeta Poranna" — lepiej byłoby, gdybyśmy teraz w naszem postępowaniu kierowali się starą, ale dotychczas nieomylną, zasadą, że własnej niepodległości nie zdobywa się cudzymi wysiłkami i cudzą krwią.

3 lutego.

Spotkałem się z osobą, która świeżo przybyła z Petersburga po paruletnim przymusowym tam pobycie; opowiadania jej rzucają światło na ostatnie wypadki rosyjskie i na rolę, jaką w nich odegrała Anglja.

Z samych faktów, ujawnionych w prasie i wszystkim wiadomych, można wnioskować, że Anglja jest właśnie tym czynnikiem, który wywiera presję na wszystkie państwa koalicji i zmusza je do dalszego prowadzenia wojny; dziś Anglja jest może jedynym „spiritus movens" wojny. Poza jawną działalnością, rozwija jeszcze Anglja, za pomocą odpowiednich agentów i znacznych nakładów pieniężnych, usilną agitację w szerokich masach dla podtrzymania nastrojów wojennych.

Pierwsza rewolucja rosyjska była zaaranżowana z wiedzą i pod kierunkiem angielskiego ambasadora Buchanan'a; groziło bowiem niebezpieczeństwo, że rząd carski skłania się do pertraktacyj pokojowych z czwórprzymierzem. Zawczasu przybył też do Petersburga cały sztab oficerów angielskich, którzy, po rewolucji, mieli objąć dowództwo nad armją rosyjską i poprowadzić ją na nowe boje. Człowiekiem oddanym Anglji był przedewszystkiem Milukow, a następnie stał się nim także Kerenski. Obliczenia jednak zawiodły: naród rosyjski i armja opierały się dalszemu prowadzeniu wojny. Wtedy, po nieudanej ofensywie Kerenskiego, w ambasadzie angielskiej, uplanowano, przy udziale Korniłowa i paru jeszcze generałów, zamach stanu: miała być ogłoszona dyktatura wojskowa i armja ujęta znowu w karby dyscypliny . Nieporozumienie z Kierenskim, któremu w nowej kombinacji przeznaczono drugorzędne stanowisko, stało się powodem, że plan nie doszedł do skutku. Kerenski rozdał 70 tysięcy karabinów między robotników petersburskich, oparł się na nich i wystąpił przeciw Korniłowowi. Narazie zwyciężył, ale kiedy chciał dalej prowadzić wojnę, według wskazówek angielskich, uzbrojone przez niego samego tłumy, obaliły go i jego rząd. Do władzy przyszedł Lenin z upragnionem dla całej Rosji hasłem — niezwłocznego zawarcia pokoju.

Nas polaków obchodzi bezpośrednio następująca wiadomość; jest ona przytem w pewnym związku z głuchemi, ale uporczywemi wieściami, jakoby u nas w kraju, za duże pieniądze angielskie, prowadzona była propaganda przeciw tworzeniu armji. W Rosji agitacja angielska miała cel wręcz odwrotny, mianowicie chodziło tu o utworzenie wojska polskiego na usługi koalicji. Po wybuchu rewolucji, ambasada angielska w Petersburgu weszła w pertraktacje z przedstawicielami emigracji polskiej: stronnictwa Narodowej Demokracji i Komitetu Narodowego; dała im do rozporządzenia bardzo poważne miljonowe sumy, dla wydzielenia polaków z rozluźnionej armji rosyjskiej i utworzenia z nich osobnych korpusów. W rzeczywistości dwa takie korpusy powstały, jeden pod dowództwem gen. Dowbor - Muśnickiego, drugi — gen. Michaelisa i liczą oba do 40,000 żołnierza. Był zamiar wysłania obu korpusów na front francuski; do Petersburga przyjechał nawet generał francuski, który miał objąć nad nimi dowództwo. Na wykonanie tego projektu nie mógł się zdecydować prędko rosyjski minister spraw zagranicznych, Tereszczenko; tymczasem wybuchła rewolucja bolszewicka, przeciwna akcji wojennej; polska emigracja, na którą bolszewicy patrzyli bardzo niechętnie, musiała usunąć się z Petersburga i przeniosła się do Mińska. Tam też zaczęto koncentrować oddziały polskie dla obrony życia i mienia miejscowych obywateli - polaków.

Obrona dotychczas była mało skuteczną, nie zapobiegła ani mordom, ani grabieżom. Opowiadania o tem, co się dzieje na Białorusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, przypominają najstraszniejsze czasy Gonty i Żelaźniaka. Wyrafinowanych okrucieństw dopuszczają się nietyle miejscowi włościanie, co rozbestwieni żołnierze - wielkorusi. Niezwykłe, wprost nawet niezrozumiałe, rozbudzenie instynktów krwiożerczych przypisują tu pośrednio agitacji angielskiej; mianowicie, pod. . . wojny, anglicy dla podtrzymania w wojsku rosyjskiem nienawiści do niemców, zorganizowali wszędzie w okopach przedstawienia kinematograficzne i demonstrowali umyślnie na ten cel spreparowane sceny okrucieństw, jakoby popełnianych przez niemców we Francji i Belgji. To, co widział na ekranie żołnierz rosyjski zaczął następnie stosować w praktyce.

I nasuwają się dwa zestawienia. Francuskiemu rządowi zawdzięczamy w obecnej wojnie zniszczenie Królestwa, albowiem tylko na wyraźne żądanie tego rządu, wojska rosyjskie nie ustąpiły w początku wojny na linję Bugu i Narwi, jak to miały zamiar. Okrutne zaś zniszczenie naszych kresów jest w pewnym stopniu następstwem agitacji angielskiej..

4 lutego.

Odbyło się wczoraj inauguracyjne zebranie Towarzystwa ekonomistów i statystyków polskich; towarzystwo zawiązało się przed miesiącem i miało już kilka posiedzeń, na których poruszone były sprawy wielkiej doniosłości dla ekonomicznego życia kraju.

Treściwe i doskonale ułożone referaty, jakie były odczytane na inauguracyjnem zebraniu, dały słuchaczom całokształt historji rozwoju ekonomicznych doktryn w Polsce w związku z ewolucją ustroju państwowego, poczynając od XV wieku, aż do chwili obecnej. Nie brakowało nigdy Polsce wybitnych umysłów, obejmujących krytycznie treść zjawisk życia ekonomicznego, rozumiejących istniejące w współczesnych stosunkach braki i podających sposoby ich usunięcia.

Kiedyśmy wczoraj słyszeli cały szereg zasłużonych imion i otwierały się przed nami skarby polskiej myśli, przypuszczam, że niejednego ze słuchaczy dręczyło bolesne pytanie: dlaczego myśli te nie zostały zrealizowane? dlaczego nie zapewniły narodowi ani dobrobytu materjalnego, ani niepodległości państwowej? Gdzie leżała przyczyna złego?

Wszyscy prelègenci powtarzali, że teorja ekonomiczna, tak zwana „organiczna" o łączności nierozerwalnej interesu jednostki i społeczeństwa zarodziła się niemal najprzód w głowach polskich ekonomistów. To samo twierdzi p. Radziszewski w swej nowej książce: „Polska idea ekonomiczna", mówiąc, że posiadamy „rozumienie interesu narodowego, któremu interes osobisty lub klasowy zawsze winien być podporządkowanym".

Mnie się zdaje, jest tu pewna przesada i pewne złudzenie; bo przecież gdyby tak było, gdyby interes narodowy w Polsce górował — rzeczywistość nasza byłaby inną, niż jest obecnie. Przeciwnie fala sobkostwa, fala powszedniości zalewała u nas wszystko, co się ponad przeciętność wznosiło; głosy i rady myślicieli, rozumiejących wady teraźniejszości i przewidujących dalszą przyszłość, posłuchu w masach nie znajdowały. Rozumiejących interes narodowy było u niewielu. Sądzę więc, że lepiej fakt ten realny zawsze pamiętać, a nie wytwarzać sobie doktryny o „polskiej idei ekonomicznej", która, niestety, w życiu naszem wcielenia nie znalazła.

Zrozumienie i szanowanie interesu narodowego jest to cnota, której zanik rozpoczął się w nas w wieku XVII i doprowadził nas do upadku. Do odrodzenia jej wzdychał wielki polski ekonomista i mąż stanu, Staszyc, w słowach: „O córko wolności, ty przyjaciółko ludzi, cnoto!, która uczysz ludzi, że człowiek jest osoba, jest niczem, że obywatel swoje jestestwo od towarzystwa biorąc, powinien wszystko towarzystwu; że nie wszyscy dla jednego, ale jeden dla szczęśliwości wszystkich majątek, siły, życie swoje, owszem siebie całego ofiarować powinien".

Obudzić tę cnotę i wzmocnić ją w społeczeństwie, przekonać o potrzebie i pożytku dla wszystkich z jej stosowania — taka jest wielka owocna idea, która kierować winna praktycznemi pracami nowego Towarzystwa.

***

Wczoraj również otwarta została wystawa pamiątek powstania styczniowego; przy otwarciu wygłoszono kilka mów, sławiących ofiarność i zapał bojowników za wolność narodu.

I znowu powstało natrętne pytanie, dlaczego teraz w okresie wielkiej wojny, na którą pokolenia czekały, naród pozostał niemal w . . . . szych warunkach nie stanął cały do walki i nie złożył wyraźnych dowodów, że wolności całem swem jestestwem pragnie?

Bolesnem było, że jeden z uczestników powstania musiał mówić o ciężkich warunkach życia niektórych weteranów 63 roku i prosić o pomoc dla nich; przecież, zdawałoby się, rząd polski powinien się nimi zaopiekować.

Przypominają się słowa poety - filozofa:

Niewola sączy jad,
Co rozkłada duchów skład!"

6 lutego.

„Gazeta Poranna" umieściła w dn. 2 i 4 b. m. dwa artykuły o tworzeniu tak zwanego „wojska polskiego" we Francji i w Ameryce; nie są to artykuły oryginalne, ale przedruki; pierwszy, powtórzony za „Rheinisch Westfälische Zeitung" — z francuskiej gazety Clémenceau'a „Homme Libre", drugi — z polskiego pisma paryskiego „Polonia", które znów zaczerpnęło swe wiadomości z amerykańskich źródeł.

Nasuwają się dwie uwagi. Pierwsza dotyczy nazwy: „wojsko polskie". Nazwa ta używana zresztą, bez należytego zastanowienia się, w całej prasie naszej, nie odpowiada istocie rzeczy, w błąd wprowadza opinję publiczną i wywołuje niepożądany zamęt w pojęciach. Przecież wojskiem polskiem, w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, może być jedynie siła zbrojna, wytworzona w samej Polsce i opierająca się o rząd polski. Rzekome wojska polskie tworzone, czy to we Francji, czy to w Ameryce lub Rosji, będą tylko oddziałami wojskowymi, złożonymi z polaków, ale pozostającymi na żołdzie u obcych i pod rozkazami obcych. Rozumiała to nawet T. Rada Stanu i chociaż nie zaprotestowała przeciw samozwańczemu tworzeniu podobnych oddziałów, jak to powinna była zrobić z charakteru swego reprezentacji polskiego narodu, — to jednak, w deklaracji z dnia 15 lipca 1917 r. wyraźnie zastrzegła, aby „tworzone poza granicami kraju oddziały wojskowe polskie nie miały politycznego charakteru armji polskiej".

Druga uwaga: informacje, pochodzące ze źródeł francuskich i amerykańskich, muszą być z natury swej, tendencyjne i nie odpowiadają rzeczywistości; podając je bez koniecznego komentarza, znowu wprowadza się w błąd polskiego czytelnika.

W podanym artykule pisma „Polonia" znajdujemy np. wyrażenia: „stworzenie niepodległej Polski zagwarantowali sami aljanci", „byt wielkiej samodzielnej armji polskiej został absolutnie zapewniony", „kampanja rekrutacyjna uda się w zupełności".

Wszystkie te oświadczenia dalekie są od prawdy. Ustępy orędzia Wilsona, dotyczące Polski, były niezwykle mgliste i nieokreślone, a teraz po wydaniu książki b. amerykańskiego posła w Berlinie, Gerard'a, okazuje się, że sam Wilson nie miał względem Polski tak daleko idących i przyjaznych zamiarów, jakie mu niektórzy polacy przypisywali. Z drugiej strony, ogłoszone przez bolszewików dokumenty dyplomatyczne, dowodzą, że „aljanci" nie gwarantowali niepodległości Polski, lecz przeciwnie, na zasadzie tajnej umowy, oddali jej los wyłącznie do rozstrzygnięcia Rosji.

Następnie co do powodzenia rekrutacji, to jest ono w rzeczywistości bardzo wątpliwe. Werbunek polaków amerykańskich zapoczątkował I. Paderewski, jeszcze w r. 1915, po uprzedniem porozumieniu się z amabasadorami rosyjskimi w Paryżu i Londynie i pod wrażeniem odezwy w. księcia, o której utalentowany muzyk wyraził się, że „trafiła wprost do serca każdego z 25-ciu miljonów mych rodaków". Dotychczas jednak, o ile wiadomo, przybyło do Francji z Ameryki zaledwie 650 ochotników polskich.

Rekrutacja nie udaje się w Stanach Zjednoczonych; napotkała jeszcze wyraźny opór ze strony polaków w Brazylji. Wiec, jaki się odbył w końcu ubiegłego roku w kolonji Hor-

rzem krwi polskiej może być tylko naród polski" i wyraził protest „przeciw werbowaniu polaków do armij obcych i nadawania takim formacjom miana armji polskiej". Przeciw agitacji za formowaniem armji polskiej dla Francji wystąpiła bardzo ostro wydawana w Brazylji gazeta „Pobudka".

Pomimo wszystko, z pewnych kół francuskich, czy też polskich we Francji, idzie ciągle ta sama agitacja. Niedawno polski ksiądz Mazurowski z Rotterdamu w miejscowych gazetach ogłosił ostrzeżenie przed „pewną osobą", przybyłą z Francji, która pod pozorem najmu do robót, werbuje polaków dla armji we Francji".

Charakterystycznem jest poza tem, stanowisko organu Narodowej Demokracji w sprawie tworzenia wojska. W tym samym numerze, w którym podany jest entuzjastyczny artykuł „Polonii" o armji polskiej we Francji, redakcja „Gazety Porannej", w innem miejscu, oburza się na przypuszczenie, wypowiedziane przez „Kurjer Polski", że „być może ustawa wojskowa będzie jeszcze przekazana Radzie Stanu do rozważenia". Gazeta chce, aby dopiero sejm sprawę wojska rozstrzygał, t. j. aby tworzenie wojska w k r a j u poszło znowu w dalszą odwłokę.

Są ludzie i stronnictwa, które niczego nie zapominają i niczego nauczyć się nie mogą!

7 lutego.

Telegraf przyniósł niespodziewaną wiadomość, która zelektryzowała całą Warszawę i niewątpliwie cały kraj. Oddziały wojskowe polskie wystąpiły zbrojnie przeciw wojskom bolszewickim i w ciągu paru dni zdobyły Rohaczów, Mińsk, Mohylów — główną kwaterę rosyjską i tu wzięły do niewoli głównodowodzącego Krylenkę, wraz z całym jego sztabem. Pochód brawurowy, zwycięski — w stylu wielkich hetmanów, Żółkiewskiego, Czarnieckiego!

Na taką wieść odżyły w całym narodzie drogie wspomnienia najświetniejszych czynów oręża polskiego; musiały zabić serca wszystkich silniejszem, radosnem tętnem. Wrażenie jest to silne, bo i sam fakt jest doniosły i może stać się dodatnim. Świadczy zarazem wymownie, że wystąpienie zbrojne przeciwko Rosji, w obecnej wojnie, było dla nas koniecznością, wyraźnym nakazem polskiej racji stanu. Nakazu tego nie chcieli słyszeć tylko ludzie słabi i głos obowiązku tłumili wykrętnemi rozumowaniami; ale logika życia zwyciężyła w końcu sofistykę ludzką i prysnęła bańka mydlana „neutralności" Polski. Zadania dziejowego, jakie nam przypadło, nie spełnia, niestety, prawdziwa armja polska, która byłaby przez naród polski dobrowolnie wystawiona; podjęły się go oddziały polskie, na razie tylko surogat armji narodowej, złożone — ironja losu! — z rekrutów, przez rząd rosyjski pod broń powołanych.

Teraz powstaje pytanie, jaki będzie dalszy rozwój wspaniale rozpoczętej akcji wojennej i zarazem obawa, żeby i tu nie złamała się linja polityki polskiej. Mogą być bowiem dwie alternatywy: albo korpus polski działać będzie samodzielnie, bezpośrednio dla dobra polskiej sprawy i postawi sobie za zadanie oczyścić z rozszalałej dziczy moskiewskiej dawne rubieże Rzeczypospolitej; albo też podpadnie pod wpływy koalicji i dalsze swe postępowanie od jej wskazówek uzależni; najbliższym zaś celem koalicji jest obalenie rządu bolszewickiego, aby następnie skłonić, czy zmusić, Rosję do dalszego prowadzenia wojny; sprawa Polski koalicji nie obchodzi. Sytuacja zapewne wkrótce się wyjaśni; daj Boże, aby wyjaśnienie wypadło w sensie pierwszej alternatywy.

Spectator.

Bolszewicy chcą wypowiedzieć wojnę Chinom.

Londyn, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

„Times" dowiaduje się z Petersburga, że **Rada komisarzy ludowych rozważa sprawę wypowiedzenia wojny Chinom za odmowę wwozu środków żywnościowych do Rosji.**

Zaprojektowano zrewolucjonizować Chiny **przez popieranie ruchu niepodległościowego prowincyj południowych, skierowanego przeciwko rządowi centralnemu.**

W tym celu ma być **wysłany tam rosyjski komisarz,** którego zadaniem **będzie szerzenie rewolucyjno - socjalistycznej agitacji.**

Tittoni wycofuje się.

Lugano, 9 lutego.

Były włoski minister spraw zagranicznych i ambasador w Paryżu, **Tittoni, wycofał się całkowicie z życia politycznego,** wskutek gwałtownych ataków, skierowanych przeciwko niemu, jako byłemu reprezentantowi dążeń porozumienia, przez prasę interwencjonistyczną.

Tittoni zamierza nie brać już nawet udziału w posiedzeniach senatu, które rozpoczynają się 20-go lutego i poświęcić się całkowicie pielęgnowaniu swego zdrowia.

Pokój z Ukrainą zawarty.

Brześć Litewski, 9-go lutego.
(Telegram W. A. T.).

Dziś 9-go lutego o godz. 2-ej zrana podpisany został pokój pomiędzy czwórprzymierzem a ukraińską republiką ludową.

Wojna polsko-bolszewicka.

Losy Krylenki.

Sztokholm, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Jak donosi tutejszy korespondent „Tel-Union" rosyjski głównodowodzący **Krylenko, wzięty w Mohylowie do niewoli przez polaków, przeprowadzony został pod silną eskortą do głównej kwatery polskiego generała Dowbor-Muśnickiego w Mińsku.**

W Petersburgu odbyła się Rada wojenna, w której dzięki złej komunikacji kolejowej udział wzięło stosunkowo niewielu delegatów frontu.

Jednogłośnie postanowiono aż do uregulowania konfliktu z polakami powierzyć główne dowództwo wojskowe Miasnikowowi, dotychczasowemu zastępcy Krylenki.

Szczegóły walki.

Sztokholm, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Wychodząca w Mińsku „Placówka" donosi, **że przeciwko pierwszemu polskiemu pułkowi ułanów, kwaterującemu w Duchorze, w pobliżu stacji kolejowej Rudzieńsk, wysłano dywizję kawalerji kaukaskiej.**

Pułkownik Mośnicki kazał swoim ułanom rozproszyć się i dzięki szczęśliwemu manewrowi zmusił całą dywizję do poddania się.

Wkrótce potem rozwinęły się nowe walki z wojskami bolszewickiemi, które nadeszły z pomocą. **Nie chciały one jednak walczyć z polakami i cofnęły się.**

Amerykanie a polacy.

Sztokholm, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

W październiku przybyło do Rosji z Ameryki około 1,000 członków chrześcijańskiego amerykańskiego związku młodzieży; postawili oni sobie za zadanie podnieść nastrój żołnierzy rosyjskich i w tym celu organizowali uroczyste igrzyska w różnych miastach; prócz tego chciano zdobywać niepewnych żołnierzy również i przy pomocy pieniędzy. **Nagły przewrót w Rosji przekreślił kalkulacje młodzieży amerykańskiej.**

Związała ona się wkrótce z polskiemi organizacjami wojskowemi i popierała je finansowo. Ukraińcy popierali polaków w ten sposób, że pomogli wydobyć się z trudnej sytuacji pewnemu pułkowi polskiemu, operującemu pod Mohylowem.

W czasie ostatnich walk ukraińcy zaopatrywali polaków w amunicję i żywność.

Ignacy Paderewski, przywódca polskiego ruchu narodowego w Stanach Zjednoczonych, mianowany został sekretarzem pułkownika House. Paderewski zbiera wszelkie materjały na konferencję pokojową.

Cofnął on wszelkie swoje zobowiązania co do zapowiedzianych koncertów. Obecnie Paderewski mieszka stale w Waszyngtonie.

Znamienna enuncjacja.

Berlin, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

„Tägliche Rundschau" pisze:

Jesteśmy w możności zapewnić, że odbyte tu niedawno konferencje pomiędzy miarodajnemi osobistościami niemieckiemi a hr. Czerninem, odpowiedzialnym kierownikiem polityki austro - węgierskiej, doprowadziły po gruntownej rozwadze i naradach do wyników, które mają być urzeczywistnione nietylko z jednej strony. Poruszono i przyśpieszono przytem wszystkie problematy, wchodzące w zakres zdecydowanej polityki, tak, **że należy w najbliższym czasie oczekiwać ich urzeczywistnienia.**

Czy stawianie przez członków tworzącego się dopiero państwa, którego cała nadzieja na przyszłość opiera się na mieczu, a które nie istnieje jeszcze jako twór prawno - państwowy, czy stawianie przez nich żądań, zagrażających terytorjalnemu stanowi posiadania państwa niemieckiego jest rzeczą politycznie przezorną, niechaj ci panowie sami rozstrzygną. Najlepiej jeżeli się odsunie na plan dalszy niebezpieczeństwa, które z tego mają wyniknąć.

Z drugiej strony narody, które w sposób lojalny na drodze prawnej historycznie szukają ochrony i oparcia o państwo niemieckie, nie pozostawione będą na łasce losu, chociażby nawet sąsiedzi, pijani frazesami wolnościowymi, grozili ogniem i mieczem podważyć ich przyszłe fundamenty.

Niemcy w każdym bądź razie zastosują te zasady i ochronią i potrafią ochronić krew niemiecką, gdzie ona przemawia wyraźnie. Nie ulega wątpliwości, **że polityka niemiecko-austrjacka, dzięki tej wymianie zdań, jeszcze bardziej zacieśniła swoje więzy.**

Rząd polski a żydzi.

Berlin, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Polskie Biuro prasowe w Berlinie donosi:

W ostatnich czasach w prasie zagranicznej i na zebraniach politycznych różnych krajów **rozpowszechniane są nieprawdziwe wiadomości o stosunkach rządu polskiego do ludności żydowskiej.** Podług tych pogłosek, żydzi polscy poddani są różnym ograniczeniom i ciemiężeni są przez władze polskie. Rząd polski szuka podobno rozwiązania sprawy polskiej w przymusowej emigracji ludności żydowskiej. Wobec tych wiadomości, pochodzących ze źródeł wrogich Polsce, należy przypomnieć oświadczenie prezesa ministrów z dnia 4-go grudnia 1917 r., gdzie była mowa o stosunku rządu polskiego do ludności żydowskiej. Oświadczenie rządowe z dnia 30 stycznia 1918 roku umacnia to oświadczenie prezesa ministrów i charakteryzuje punkt widzenia i poglądy rządu polskiego.

Wszelkie więc pogłoski sprzeczne z temi oświadczeniami mijają się z rzeczywistością.

Ludność żydowska w Polsce nie ma żadnych podstaw do jakichkolwiek obaw, aby wyłuszczone przez rząd polski zasady nie zostały spełnione w całej swojej rozciągłości.

Pokój z Rumunją?

Amsterdam, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Omawiając rokowania brzeskie prasa holenderska zgodnie zaznacza, że państwa centralne odosobnią Trockiego, zawierając pokój z Ukrainą i z Rumunją.

Prasa niemiecka o rokowaniach.

Berlin, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" pisze: Trocki jest na najlepszej drodze uczynienia z rokowań brzeskich trzpiotostwa. Powtarza on obecnie tę samą grę z polakami, jaką przeprowadził w zeszłym miesiącu z Ukrainą, z tą tylko różnicą, że wtedy już było zorganizowane przedstawicielstwo Rady kijowskiej, podczas gdy roszczenia polaków co do udziału w rokowaniach pokojowych rozbijały się, jak dotychczas, o opór rosyjskiego komisarza ludowego; obecnie prezentuje on dwóch rzekomych przedstawicieli klubu polskiego co do których w Warszawie prawdopodobnie niepomiernie się zdziwią, że oni mają przemawiać w imieniu narodu polskiego przy rokowaniach pokojowych.

Polacy Królestwa, z Radą Regencyjną i rządem na czele oczywiście odeprą takie wymagania, jako zuchwałe naigrywanie się z ich praw narodowych.

Co zaś do polaków, zamieszkałych we właściwej Rosji, to trudno przypuścić, by się oni zgodzili na podobne traktowanie ich spraw narodowych, tembardziej że już dawno oświadczyli, że uważają powstałą w ich ojczyźnie władzę za jedyny wyraz woli narodu polskiego.

A więc i tutaj mamy do czynienia z próbą przewlekania rokowań pokojowych; pan Trocki uważa, że po dotychczasowych doświadczeniach brzeskich uda mu się to najzupełniej. Chcielibyśmy natomiast powiedzieć, że ... razem wychodzi on z fałszy... ...ch założeń. W...

dniach najbliższych będziemy już o tem wiedzieli.

Narazie tylko kilka słów o p. Radku, alias Sobelsohnie, który obecnie przyjechał do Brześcia Litewskiego jako członek rosyjskiej delegacji pokojowej. Niemiecka socjal - demokracja poczynila już z tym międzynarodowym rewolucjonistą najczystszej wody tak gruntowne doświadczenia, że go wykluczyła z partji.

Echa strajków w Niemczech.

Berlin, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

W komisji głównej parlamentu przy roztrząsaniu sprawy strajków, które tu niedawno się odbyły, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że jasnem jest jak dzień, **że strajk wzmocnił wolę Francji i Anglji do prowadzenia wojny i że przez to wojna się przedłuży.**

Jeżeli nawet podżegacze do strajku nie pragnęli tego w sposób wyraźny, lecz wiedzieli, że taki będzie skutek, to winni oni są zdrady stanu.

Nie ulega wątpliwości, że podczas strajku pierwsze strzały padły z tłumu.

Jest rzeczą znamienną, że z 1,300,000 robotników berlińskich strajkowało tylko 180,000, a więc około 12 proc.

Udział strajku na prowincji był jeszcze słabszy.

Wzajemne popieranie się.

Zurich, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

„Stampa" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że na konferencji wersalskiej **każde z państw koalicji zobowiązało się w nowej umowie dyplomatycznej popierać cele wojenne każdego ze sprzymierzeńców.**

A więc Anglja i Włochy popierać będą francuskie roszczenia do Alzacji i Lotaryngji, wzamian za co Francja i Włochy bronić będą stanowiska Anglji w sprawie Belgji i Luxemburga.

Ze swej strony Francja i Anglja **zobowiązują się popierać militarnie i dyplomatycznie roszczenia włoskie co do naturalnych granic od Alp Retyjskich aż do Julijskich, i do północnej części Adrjatyku.**

Jednocześnie Włochy otrzymają znaczną pomoc finansową.

Również otrzymały one przyrzeczenie co do zaprowiantowania.

Bolszewizm w Szwecji.

Sztokholm, 9 lutego.

Agitacja bolszewicka w Szwecji wydaje już owoce.

Lewicowi socjaliści wydali proklamację, wzywającą do wzięcia udziału **w manifestacjach przeciwko projektowi poparcia przez Szwecję rządu finlandzkiego i dostarczania mu broni.**

W niektórych miejscowościach **organizować się zaczęły bandy na wzór rosyjskich gwardyj czerwonych.**

Szczerbaczew aresztowany.

Genewa, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

„Petit Parisien" dowiaduje się telegraficznie z Londynu, **że gen. Szczerbaczew, b. dowódca frontu rosyjsko - rumuńskiego, zaaresztowany został po przyjeździe do Kijowa.**

Zamordowanie generała.

Sztokholm, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Dziennik kijowski donosi, że **gen. Tołmaczow, zaaresztowany niedawno przez rumunów w Kiszyniowie, zamordowany został w sposób podobny, jak swego czasu zamordowano gen. Duchonina.**

W Finlandji.

Sztokholm, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Poselstwo finlandzkie otrzymało onegdaj rano telegram z Tornea, **że miasto to poddało się w środę wieczór żołnierzom rosyjskim.**

W Uleaborgu trwają gwałtowne walki. Nieprzyjaciel ma pareset zabitych i rannych. **Spalono całą dzielnicę. Uciekających mieszkańców rewolucjoniści rozstrzeliwali, dokonywując na nich okropnych zbrodni.** W Torneo panuje spokój.

Waza, 9 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Tutejszy sztab Białej Gwardji donosi: Pociąg idący z Tammerforsu w składzie 38 wagonów z czerwonogwardzistami i rosyjskimi żołnierzami wysadzony został w powietrze. W okolicy Björneborga plądrowali czerwonogwardziści i marynarze rosyjscy. Z frontu południowego nie donoszą o żadnych zmianach. Wszyscy zapisują się na listy obrońców. W Overmarek powołano pod broń wszystkich mężczyzn od 15 do 50 roku życia. Są i 60-cio letni.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 9 lutego:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Rupprechta.

Na północy od **Passchendaele** i na wschodzie od **Oppy** w drobnych utarczkach piechoty wzięliśmy jeńców. Wywiad słabego oddziału posterunkowego pod **Fontaine les Croisilles** wywołał u przeciwnika na szerokim froncie gwałtowną działalność ogniową.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Na wschodnim zboczu **Cote Lorraine** wycieczka przeciwko stanowisku nieprzyjacielskiemu na północy od **Ronveaux** była uwieńczona sukcesem. Artylerja francuska była czynna na poszczególnych odcinkach pomiędzy **Mozą i Mozellą**. Na północy od **Xitrai** wzięto do niewoli żołnierzy amerykańskich.

Wschodni teren walk.

Pokój z Ukrainą został zawarty dziś o godz. 2 po północy.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi d. 9 lutego wieczorem:

Z terenu walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 9 lutego:

Dziś o godz. 2-iej po północy w Brześciu Litewskim został zawarty pokój z republiką ukraińską.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 9 lutego:

Jedna z naszych łodzi podwodnych pod wodzą komendanta porucznika Remy zatopiła niedawno w zachodniej części kanału angiels. i u zachodniego wybrzeża francuskiego 8 parowców i 2 żaglowce o pojemności ogólnej 28,000 ton regestr. brutto. Cztery parowce odstrzelono z ubezpieczonej eskorty, w czem parowiec angielski „Arrinne", 4,484 ton regestr. brutto, oraz posiadającej około 6,000 ton regestr. brutto parowiec typu „City Line". Dwa dalsze parowce zatopiono pod Cherbourgiem, obydwa ładowne, zdążające w kierunku Cherbourga, a zatem najprawdopodobniej z transportem materjałów wojennych. Dwa inne parowce, w czem parowiec francuski „Union" wiozły węgiel dla Francji. Z liczby dwóch zatopionych żaglowców, w czem jeden o pojemności 815,000 litrów z Martyniki do Bordeaux, drugi zaś, skuner francuski „Charles" z rudą żelazną dla Swanen.

Szef sztabu admiralicji

Blizki pokój z Rosją.

Bern, 9 lutego. (T. wł.) „Secolo" donosi z Petersburga, że jakkolwiek delegacja rosyjska w Brześciu Litewskim zajęła w tych dniach energiczniejsze stanowisko, to jednak przypuszczać należy, że chodzi w tym wypadku tylko o epizod, który nie może wywrzeć na przebieg rokowań pokojowych de facto żadnego wpływu. Pertraktacje zakończą się szybko pokojem separatywnym. Sytuacja ogólna Rosji jest tego rodzaju, iż rząd maksymalistyczny nie może pozwolić sobie na żadne zbyteczne cele taktyczne.

Zdobycie Izmaiłu przez rumunów.

Sofja, 9 lutego. (T. wł.). „Izwiestja" donoszą, że wojska rumuńskie zdobyły Izmaił po wystrzeleniu na miasto 47 szrapneli.

Walka o Kijów.

Petersburg, 9 lutego. (T. wł.). W Kijowie wojska bolszewickie zostały wyparte z centrum miasta. W zewnętrznych dzielnicach Kijowa toczą się jeszcze walki.

Głód w Petersburgu.

Sztokholm, 9 lutego. (T. wł.). Po kilkudniowej przerwie w komunikacji telegraficznej z Rosją, nadeszły znów wczoraj pierwsze depesze. Wynika z nich, że w Petersburgu głód doszedł już do punktu kulminacyjnego. Sytuacja jest tem poważniejsza, że nie istnieje wprost nadzieja na jakikolwiek nowy dowóz, po zarządzonej przez bolszewików rewizji miasta całego i skonfiskowaniu znalezionych produktów. Cały naród oczekuje poprawy jedynie od szybkiego zawarcia pokoju.

Sesja parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń, 9 lutego. (T. wł.). Jak twierdzą w kołach parlamentarnych, najbliższe posiedzenie parlamentu ma się odbyć w w środę, lub czwartek. Rząd przedłoży izbie prowizorjum budżetowe. Partje niemieckie są za czteromiesięcznem prowizorjum, podczas gdy polacy — za dwumiesięcznem.

Nowe podatki.

Berlin, 9 lutego. (T. wł.). Urzędowo komunikują, że przedłożenie Radzie związkowej prawa o nowych podatkach przewidywane jest na czas najbliższy. Odpowiednio do tego nowe projekty zostaną przekazane parlamentowi Rzeszy nie łącznie z budżetem, lecz dopiero na krótko przed przerwą wielkanocną.

Dyktatura Wilsona.

Amsterdam, 9 lutego. (T. wł.). Senator Overman, znany jako najgorliwszy zwolennik Wilsona, zgłosił w senacie propozycję, by pełnomocnictwa, udzielone Wilsonowi, zostały rozszerzone aż do absolutnej dyktatury.

Rekwizycje żywności w Anglji.

Genewa, 9 lutego. (T. wł.) „Echo de Paris" donosi z Londynu, że cały dowóz towarów w portach angielskich poddany jest od 2 b. m. kontroli angielskich urzędów żywnościowych. Urząd żywnościowy otrzymał szerokie pełnomocnictwa, upoważniające go do sekwestrowania i rekwirowania towarów.

Amsterdam, 9 lutego. (T. wł.) „Allgemeen Handelsblat donosi z Londynu:

Lord Ronda upoważnił lokalne komisje żywnościowe do rekwirowania wszystkich zapasów żywnościowych drobnych kupców, znajdujących się w ich okręgu, z wyjątkiem zapasów dla własnego użytku. Jest to najsurowszy środek, jaki zastosował obecny kontroler żywnościowy.

Wojska amerykańskie w Lotaryngji.

Kopenhaga, 9 lutego. (T. wł.) Dziennik „Politiken" zamieścił oficjalne doniesienie z Waszyngtonu, głoszące, iż wojskiem amerykańskiem obsadzono odcinek frontu w Lotaryngji francuskiej. Działa amerykańskie odpowiadają już niemieckim.

Propaganda przeciwrządowa.

Bazylea, 9 lutego. (T. wł.) „Daily News" donosi z Petersburga: Wskutek rozruchów, oraz podejrzanego stanowiska ziemstw rosyjskich w całej Rosji zaprowadzono obostrzony stan oblężenia.

„Secolo" donosi z Petersburga, że ponieważ ziemstwa rosyjskie prowadzą coraz energiczniejszą agitację przeciwko rządowi rosyjskiemu, przeto rząd wstrzymał zupełnie komunikację telegraficzną z prowincją.

Rozruchy w Londynie.

Kolonja, 9 lutego. (T. wł.) „Kölnische Ztg." donosi, iż wskutek braku żywności wśród ludności Londynu wybuchły poważne rozruchy, o których pisma nie zamieszczają żadnych wiadomości.

Aresztowanie socjalistów.

Norymberga, 9 lutego. (T. wł.) Aresztowano przywódcę niezależnych demokratów socjalnych Hopfa, oraz jeszcze jednego członka tej partji za usiłowanie zdrady kraju podczas ostatniego ruchu strejkowego.

O wyspy Alandzkie.

Sztokholm, 9 lutego. (T. wł.). „Stockholms Dagbladet" donosi, iż przebywająca obecnie w Sztokholmie delegacja alandzka otrzymała 7 lutego z kraju depeszę o następującem brzmieniu:

„Sytuacja wymaga czynnej ochrony Alandów, możliwie jaknajszybciej!"

podp. Johansson i Tamelander.

Delegacja alandzka postanowiła wobec tego pozostać jeszcze przez kilka dni w Sztokholmie. Jak wiadomo, na wyspach Alandzkich znajduje się jeszcze 2,000 żołnierzy rosyjskich, którzy w ostatnich czasach dopuszczali się licznych nadużyć w stosunku do ludności miejscowej. Widocznie wyspy mają być przed nimi zabezpieczone.

Szwedzi w obronie Finlandji.

Sztokholm, 9 lutego. (T. wł.). Propaganda, uprawiana przez Szwecję na rzecz poparcia Finlandji, rozwija się szybko. We wtorek odbył się wielki koncert dobroczynny na finlandzki Czerwony Krzyż; w koncercie tym wzięło udział wielu członków domu królewskiego oraz posłowie mocarstw centralnych. W środę wieczorem odbyło się zebranie publiczne na którem zapadła rezolucja, domagająca się interwencji Szwecji w obronie braterskiego narodu finlandzkiego. Dzisiaj wielkie dzienniki nawołują do podpisywania adresu, w którym rząd jest proszony o zezwolenie na przewóz broni i amunicji do Finlandji. Zgłoszenia ochotników mnożą się również; wśród nich znajduje się wielu byłych oficerów armji szwedzkiej, którzy odjechali już do Finlandji.

Kapitulacja gwardji czerwonej.

Sztokholm, 9 lutego. (T. wł.) Depesza iskrowa rady okręgowej Wazy donosi, iż gwardja czerwona kapitulowała. — Do niewoli wzięto przeszło 500 gwardzistów. W okolicy Wilpulli wywiązała się walka. Na pozostałym froncie nieprzyjaciel cofa się, paląc i rabując.

Zdobycie Tammerforsu.

Sztokholm, 9 lutego (T. wł.). Podróżni, jadący koleją do Petersburga, zostali zatrzymani pod Wilpullą, stacją na północy od Tammerforsu, i byli zmuszeni zawrócić do Tammerforsu. Opowiadają oni, iż Tammerfors został wczoraj zdobyty przez białą gwardję. Komunikacja kolejowa i telegraficzna pomiędzy Torneo i Uleaborgiem, została obecnie przywrócona. Biała gwardja posiada obecnie przewagę również w Wyborgu.

Wydalenia dyplomatów koalicji.

Waszyngton, 9 lutego (T. wł.). Departament państwowy otrzymał od przedstawicieli prasy amerykańskiej w Sztokholmie niepotwierdzoną wiadomość, iż bolszewicy wydalili z Petersburga przedstawicieli dyplomatycznych koalicji, którzy obecnie okrętem szwedzkim podążają do Szwecji.

Sprostowanie.

Sztokholm, 9 lutego (T. wł.). Dzienniki petersburskie donoszą, iż poseł japoński oznajmił w rosyjskiem ministerjum spraw zagranicznych, że mowa japońskiego ministra spraw zagranicznych o polityce japońskiej na Dalekim Wschodzie została przekręcona w sprawozdaniach angielskich, nadmieniających w tej mowie o wielkiem niebezpieczeństwie dla Rosji. Jednocześnie poseł doręczył oficjalny tekst mowy.

Król bawarski w wielkiej kwaterze.

Berlin, 9 lutego (T. wł.). Król bawarski w podróży swej na front zwiedził wielką kwaterę główną i spędził tam około godziny. Konferencje pomimo to jednak nie odbyły się.

Z racji zawarcia pokoju.

Berlin, 9 lutego (T. wł.). Z okazji zawarcia pokoju z Ukrainą udekorowano flagami gmachy publiczne i prywatne.

Berlin, 9 lutego (T. wł.). „Vossische Zeitung" donosi: Rząd austrjacki wydelegował do Kijewa dla omówienia spraw ekonomicznych dwóch oficjalnych przedstawicieli rolniczego Towarzystwa współdzielczego „Silski Kohospodor" w osobach pp. Strucka i Harasimowicza. Delegaci przybyli już na miejsce. W kilka dni później odjechał do stolicy ukraińskiej jeszcze jeden ukrainiec jako specjalny przedstawiciel austrjackich stowarzyszeń rolniczych.

Wrzenie rewolucyjne w Grecji.

Hamburg, 9 lutego. (T. wł.). „Hamburger Fremdenblatt" donosi z Aten: Aresztowanie dawnych ministrów, wybitnych polityków, oraz innych osobistości przez władze wojskowe posiada związek z chwilowo stłumionym buntem jednego z półków artylerji i piechoty w Lamia, oraz z antywojennem stanowiskiem rezerwistów i coraz bardziej wzrastającem wrzeniem rewolucyjnem, zmierzającem do ustanowienia dawnego rządu.

Genewa, 9 lutego (T. wł.). „Secolo" donosi z Aten: W Laryssie i Koryncie miały miejsce zaburzenia, spowodowane przez oficerów rojalistów. W Pireusie ogłoszono stan wojenny. Poselstwa zagraniczne poleciły wojskom wylądować w Pireusie.

Radek o rokowaniach.

Sztokholm, 9 lutego (T.wł.). W dzienniku rosyjskim „Izwiestia" osławiony Radek pisze o rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, co następuje: Polityka pokojowa rewolucji rosyjskiej winna zmierzać ku sprowadzeniu rewolucji europejskiej. W każdym bądź razie należy się liczyć z zawieszeniem lub z zerwaniem obecnych pertraktacji. Czy będziemy mogli podjąć walkę? Nie czynimy sobie złudzeń co do stanu armji naszej. Rozprzężenie wśród niej jest tak wielkie, iż daremną byłaby próba utrzymania jej w rowach strzeleckich lub nakłonienia do walki. Konieczną jest natychmiastowa demobilizacja. Należy bezzwłocznie rozpuścić armję obecną i zebrać materjał wojenny, a następnie najżywotniejsze części wojska zorganizować w nową armję.

Nowa kampanja niemiecka w głąb Rosji jest, według najgłębszego naszego przeświadczenia, niemożliwą, ze względu na jej polityczną bezcelowość.

Wojna partyzancka oddziałów rewolucyjnych wymagałaby tak wielkiego nakładu, tak znacznych sił niemieckich, iż podobny zamiar ze strony Niemiec jest mało prawdopodobny. Obsadzenie kilku punktów jest naturalnie możliwe. Kompromis w sprawie pokoju byłby najniebezpieczniejszym dla rewolucji. Hasłem jej winno być: Wszelka uległość osłabia rewolucję rosyjską.

Wspominki o Radku.

Berlin, 9 lutego. (T. wł.). „Lokalanzeiger" odświeża wspomnienie zajść ze zjazdu socjalno-demokratycznego w Chemnitz z 1912 r. Przywódca socjalistów, Bebel, omawiając ówczesną aferę Radka, oświadczył: Nad tą wstrętną sprawą, obracający się wokół osobistości o wątpliwych przymiotach moralnych, nie należy długo dyskutować. Osobistości tej (Radka) nie chcę uczynić zaszczytu, wymieniając jej nazwisko. Pos. Ebert zainteresował się bliżej osobą towarzysza Radka i naszkicował następujący jego portret: Wydalony przez polską demokrację socjalną, towarzysz Radek był podczas zatargu partyjnego jednym z najgłośniejszych krzykaczy. Wziął się on do dzieła w sposób nieodpowiedzialny. Ani razu nie poczuł on w sobie obowiązku zostania członkiem stronnictwa niemieckiego. Wszystko, co Radek utrzymywał o przynależeniu do partji, jest nieprawdą. Radek był coprawda razu pewnego członkiem 6 go berlińskiego okręgu wyborczego, lecz nigdy nie uiścił swej składki. Teraz grozi on nam broszurą. Delegat Hoffmann oznajmił, iż Radek jest fałszerzem. Był on już wówczas jednym z najbardziej radykalnych w stronnictwie. Wreszcie delegat Hoffmann powiedział: Radek może być łotrem, lecz musicie mu tego dowieść.

„Lokalanzeiger" w sprawie powyższej czyni następującą uwagę: „Tak tedy wygląda ów pan, który obecnie za zgodą Trockiego stawił się w Brześciu Litewskim jako jedyny powołany przedstawiciel narodu polskiego.

O pokoju.

Berlin, 9 lutego. (T. wł.). Z powodu zawarcia pokoju z Ukrainą „Voss. Ztg." pisze: W chwili tej widzimy przedewszystkiem wartość moralną zawarcia pokoju. Redukuje one liczbę przeciwników naszych i czyni wyłom w żelaznym pierścieniu nieprzyjaciół, który otoczył czwórprzymierze od początku wojny. Jest one następnie praktycznem uznaniem naszej siły, ponieważ istoty jego dopatrujemy się najpierw w tem, iż rodzący się twór państwowy udał się pod ochronę przyjaźni naszej, ażeby zabezpieczyć swój zagrożony rozwój.

Jezuici w Polsce.

Sprawa zamierzonego przywrócenia w Warszawie zakonów: Misjonarzy, Redemptorystów, Kapucynów, a przedewszystkiem Jezuitów, wywołała tak znaczną uwagę wśród naszej opinji publicznej, w odgłosach szeregu dzienników, że nie dotykając narazie samego przedmiotu, przypomnimy tylko w możliwie ścisłym zarysie dzieje zakonu Jezuitów w naszym kraju.

Otóż wprowadzenie Jezuitów do Polski nastąpiło w r. 1555-ym.

Na usilne przedstawienia i prośby biskupa warmińskiego, Hozjusza, „podpory i filaru katolicyzmu", papież Paweł IV wyprawił nuncjusza Alojzego Lippomani, biskupa Werony, w październiku 1555 r. do Polski. Przybywał z nim, jako „teolog", jeden z pierwszych towarzyszy żyjącego podówczas św. Ignacego Lojoli, Jezuita Alfery Salmeron, teolog papieski na Soborze trydenckim, na którym nuncjusz, będąc jednym z prezydentów, poznał go i upodobał go sobie. Ignacy, generał zakonu, polecił mu rozpatrzeć się, czy nie byłaby pora wprowadzenia zakonu do Polski.

Jakoż w latach 1564—1609 powstają już pierwsze trzy kolegja: w Brumbergu, Pułtusku i Wilnie, czwarte fundacji biskupa Adama Konarskiego, powstaje w r. 1572 w Poznaniu, a piąte kolegjum św. Jana w Jarosławiu, funduje Zofja ze Sprowy Tarnowska w r. 1574-ym.

Panowie i biskupi — jak pisze ks. Stanisław Załęski — zakładali Jezuitom kolegja i szkoły na wielu punktach naraz. W Lublinie 1582 r. dwaj rycerze: chorąży koronny starosta borysławski, Bernard Maciejowski, później biskup - kardynał, i rotmistrz królewski kasztelanic Mikołaj Zebrzydowski, później wojewoda krakowski, herszt rokoszu. W Kaliszu 1582 r. prymas Stanisław Karnkowski. W Nieświeżu 1584 r. książę Mikołaj Radziwiłł Sierotka. Do Lwowa wprowadził Jezuitów 1584 r. arcybiskup lwowski Dymitr Solikowski i erygował rezydencję 1590 r.

U wielowładnych „królików" i zamożnej szlachty cieszyli się Jezuici poważaniem wielkiem; raz, że wiele pańskich rodów i osób im zawdzięczało nawrócenie swoje, powtóre, że wielu Jezuitów pochodziło z senatorskich i zamożnych domów i skoligaconych było z połową Polski, co w XVII-ym i XVIII-ym wieku ceniono bardzo; a wreszcie że imponowała im nauka Jezuitów, przykładne życie i wytężona praca w szkołach, kościołach i na misjach. Więc też jedni zakładali kolegja i domy, drudzy założone już domy uposażali hojniej, inni powierzali im swe sumienie, inni jeszcze swe syny oddawali na wychowanie; wielu zachciało się mieć na wzór króla „nadwornych" Jezuitów, nietylko w domu, ale w podróżach i obozach, jako spowiedników i kapelanów. Nazywało się to dworską missio aulica. Dopraszały się też o nie zacne matrony, fundatorki lub dobrodziejki zakonu.

Znaczenia i wpływu swego w miastach użyli Jezuici na wyrugowanie dyssydentów z rady i magistratu, a powoli i z miasta. Dlaczego? Bo protestanckie miasta: Gdańsk, Toruń, Elbląg, Ryga, Mitawa rugowały katolików z rady i magistratu, z cechów nawet i odmawiały im wielu praw obywatelskich.

W powszechnym „potopie" rzplitej w XVII w. tonęli Jezuici, znienawidzeni jako krzewiciele unji, tępiciele protestantyzmu. Już 1648 r. u wstępu kozackiej wojny, rozegnane zostały przez czerń, złupione, iż i ołtarzom i trumnom nie przepuszczono i spalone domy i kolegja.

W trybunalskim Piotrkowie ubiegli Jezuitów Pijarzy i 1675 r. otworzyli szkoły. Należało ich tam zostawić w spokoju, ale Jezuici, którzy już 1661 r. myśleli o kolegjum w Piotrkowie, otwierają 1677 r. rezydencję, 1706 r. szkoły z retoryką i konwikt, 1709 r. kursy filozofji, matematyki i fizyki i urządzają kolegjum. Wywiązał się stąd niebudujący spór dwóch instytucyj naukowych i burzliwy antagonizm dwóch szkół, zakończony zgodą dopiero 1755 r. Cóż się działo z Jezuitami w Polsce na pierwszą wieść o kasacie, co po jej ogłoszeniu z początkiem listopada 1773? Opłakaną była ich dola — pisze ks. Załęski w dziele swem o Jezuitach — z winy chciwości jednych, słabości drugich i ogólnej w Polsce anarchji, ale też trochę z ich własnej nieporadności, opuszczenia się zupełnego. Łudząc się snać nadzieją, że Marja Teresa kasacyjnego brewe w swych państwach nie ogłosi, pewni byli tego samego w Polsce, a protesty przeciw brewe dnia 10 września w delegacji, utwierdzić ich mogły w tem mniemaniu. Stało się inaczej. W Wiedniu ogłoszono brewe już w pierwszych dniach września, w Polsce przyjęto brewe milcząco na sejmie 21 i 28 września. Oni licząc na wspaniałomyślność sejmujących stanów, nic dla zabezpieczenia sobie bytu nie uczynili, a mogli to zrobić — jak zapewnia ks. Załęski — najlegalniej.

Młodzi, zdolniejsi, z zamożnych rodzin ex-Jezuici, nie potrzebowali oglądać się na pensję, przygarnęło ich społeczeństwo szlacheckie. Klerycy wrócili do stanu świeckiego, albo przenieśli się do innych zakonów i seminarjów duchownych. Księża, jedni pozostali przy 36 pojezuickich szkołach, drudzy zamieszkali po dworach pańskich, jako kapelani, sekretarze. pedagodzy; inni jako duszpasterze i kaznodzieje, pracowali przy katedrach i na parafjach; inni wreszcie zasiedli w stallach kanonickich lub na tronie biskupim.

W latach 1773 — 1783 odbywało się zniesienie Jezuitów w zaborze austrjackim, a w latach 1773—1780 — w zaborze pruskim.

W roku 1848 rewolucja rozgania Jezuitów w Galicji.

W kilka lat później cesarz Franciszek Józef przywraca Jezuitów częściowo.

Rewolucje XIX w. rozganiają ich jednak co lat kilka dziesiątków. Oni, jak lekkie pułki jazdy — mówi ks. Załuski — ustępując naporowi, rozpraszają się na to, aby zgromadzić się na tym samym lub innym punkcie i atakować nieprzyjaciela. Wygnanie, tułactwo stało się ich chlebem powszednim. Wygnani z Galicji 1848 r., idą na Śląsk, do Prus i do Księstwa poznańskiego, wypędzeni stamtąd 1872 r. ,wracają do Galicji, a po cichu szukają „polskiej biedy" w Niemczech, Danji, Szwecji, Ameryce, na Podlasiu i indziej.

Z końcem 1905 r. cyfra Jezuitów polskich wynosiła 473 osoby; z tych 215 księży, 119 kleryków, 139 braci. Zarządzał nimi prowincjał Włodzimierz Ledóchowski.

S.

Deklaracje Koła Centrum.

W tych dniach w imieniu Koła centrum Rady miejskiej, do którego należy 14 radnych, rr.: Zieliński i Kobyłecki zgłosili do Prezydjum Rady poniższą deklarację: (

Wobec złożenia przez grono radnych, na posiedzeniu Rady m. st. Warszawy w dn. 31 stycznia 1918 r. deklaracji usiłującej dać wyraz dążeniom narodu polskiego w chwili obecnej, składamy niniejszym następujące oświadczenie:

Żądanie określenia granic Polski na zasadzie czynników „etnicznych" uważać musimy za zrzeczenie się tych haseł i zaprzeczenie tym dążeniom, w imię których naród polski tylokrotnie podnosił broń przeciwko Rosji, odwiecznemu naszemu ciemięzcy i okrutnemu grabieżcy, a współczesne nam bohaterskie Legjony zerwały się do boju po wybuchu obecnej wojny światowej.

Za podstawę dla powstania i trwałości Państwa Polskiego, uważamy niezwłoczne połączenie niepodzielnej Galicji z nieokrojonym Królestwem w jeden organizm państwowy, przy jednoczesnem zapewnieniu mu niezbędnych wschodnich granic. Domagamy się, ażeby rząd polski przedsięwziął stanowcze kroki w celu niezwłocznego urzeczywistnienia powyższych postulatów.

Wzywamy rząd do natychmiastowego tworzenia armji na podstawie uchwalonej już przez Radę ministrów ustawy wojskowej i żądamy niezwłocznego powrotu Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Wzywamy rząd, aby przedłożył Radzie Stanu projekt demokratycznej ordynacji sejmowej i sejm zwołał.

Wzywamy rząd, ażeby ogłosił program reform społecznych, niezbędnych dla zapewnienia ludowi rolnemu i robotniczemu warunków bytu godnych wolnego obywatela oraz odpowiadających jego stanowisku w nardzie.

Wzywamy rząd do obrony przez zniszczeniem polskiego dorobku kulturalnego na obszarach okupowanych jeszcze przez Rosję, oraz do poczynienia kroków celem skrócenia trwania okupacji.

Jesteśmy przeświadczeni, że wyraźny program narodowy Rządu polskiego skupi koło niego wszystkich obywateli, którym nie interesy partyjne, ale dobro Państwa Polskiego, leży na sercu.

Jednocześnie protestujemy przeciwko nadużyciu imienia Rady miejskiej przez autorów odezwy rozplakatowanej w ubiegłą niedzielę dn. 3 lutego r. b. w niektórych dzielnicach miasta, gdyż rzeczona deklaracja była tylko wyrazem podpisanych pod nią osób i nie była ani rozpoznawana przez Radę, ani też przez nią uchwalana.

W sprawie tej r. dr. St. Tarczyński złożył również poniższe oświadczenie:

Na odpisie deklaracji, odczytanej na posiedzeniu 31 stycznia r. b., rozlepionej na murach Warszawy, umieszczony został podpis Rady miejskiej. Podpis ten opatrzono wyjaśnieniem, że deklarację tą Rada miejska „przyjęła" oklaskami.

Ponieważ wyraz „przyjąć" rozumianym może być, że Rada miejska deklarację tę przyjęła jako swoją, przeto w imieniu Koła centrum zakładam protest przeciw umieszczeniu podpisu Rady miejskiej m. st. Warszawy pod deklaracją, która jest tylko wyrazem zapatrywań, podpisanych pod nią 48 radnych, a nie Rady miejskiej. Granice „etniczne" Polski aspiracji Narodu Polskiego zadowolić nie mogą, Rada miejska zatem, jako wyraz stolicy nie może nigdy tej deklaracji uważać z swoją.

Zatarg Rady Komisarzy Ludowych z Ukrainą.

„Nowaja Žizń" donosi, że sprawa pojednania Rady ukraińskiej z Radą komisarzów ludowych skomplikowała się wobec paru napaści na wojska ukraińskie, podążające do Kijowa. Oprócz tego Smolny odmówił wyprowadzenia wojsk bolszewickich z innych gubernij, oprócz wołyńskiej i podolskiej.

Wobec tego rokowania o przerwanie rozlewu krwi będą przerwane.

Wiadomości wieczorne z dnia 11 stycznia o sytuacji na froncie wielkorusko - ukraińskim były następujące: Pod Jekaterynosławem toczy się zażarta walka, dworzec przechodzi z rąk do rąk. Ukraińcy otaczają swojemi wojskami Charków, Równe zajęli bolszewicy; Bachmacz utrzymali w swem ręku ukraińcy, zajęli oni też Płoskirów, a w Szepietówce zdobyli 105 dział i 500 kulomiotów bolszewickich. Natomiast w Brjańsku i Łazowej bolszewicy ufortyfikowali się.

W Połtawie siłacz Dunajski zamordował atamana ukraińskiego pułku im. Chmielnickiego, podesaułę Łastowczenkę. Dunajski został aresztowany.

W Nowgorod Siewiersku ukraińcy rozbroili dwa oddziały ciężkiej artylerji bolszewickiej i zajęli całe miasto.

W Aleksandrowsku walki bolszewicko-ukraińskie zlikwidowano.

Z Berdyczowa przez Złobin ukraińcy wysłali do Wielkorosji 1000 rozbrojonych żołnierzy.

W Mikołajewie rozpoczęły się krwawe walki pomiędzy ukraińcami a czerwoną gwardją. Ukraińcy cofnęli się i wezwali na pomoc 45 pułk ukraiński. W mieście życie zamarło.

„Zwon" donosi, że Centralna Rada ukraińska wezwała rząd syberyjski do wspólnego wystąpienia w obronie konstytuanty.

„Echo" donosi, że Sekretarjat generalny ukraiński rozkazał wszystkim kolejom otworzyć granice Ukrainy i przepuścić żywność dla Wielkorosji. Zapasy zboża na Ukrainie są ogromne. Sekretarz generalny do spraw wyżywienia zobowiązuje się dostarczyć w ciągu 2 miesięcy 20 miljonów pudów zboża.

Sekretarz generalny wypuścił bony ukraińskie, zabezpieczone przez nieruchomości ziemskie w sumie 10 miljonów karbowańców.

Agencja Petersburska donosi z Rostowa: Nadchodzą wiadomości o posuwaniu się wojsk Sowieta od strony Charkowa do obw. Dońskiego. Zajęły one stację Łozowaja, Nikitowka i Charcyrsk. W niektórych punktach były starcia z kozakami.

„Priazowskij Kraj" donosi, że od Woroneża naciera na obwód Doński 30.000 żołnierzy z pociągami pancernymi, artylerją i pociskami.

Na st. „Prochladnaja" i „Wody Mineralne" zatrzymano żołnierzy, którzy napadli Karaułowa. Aresztowano ich i dostarczono do Władykaukazu.

Wykryto organizację dostawy broni dla tuziemców na Kaukazie.

Prezes Rady Komisarzów ludowych przesłał do p. Antonowa wobec pomyślnych operacyj przeciw Kaledinowi taką depeszę: „Z całej duszy witam waszą działalnoś energiczną i bezlitosną walkę z kaledincami. Aprobuję nieustępliwość względem miejscowych kompromisowców, którzy zdaje się zamącili rozsądek u części bolszewików. Osobliwie aprobuję i witam areszty miljonerów - sabotażników i radzę wysłać ich na pół roku do roboty przymusowe do kopalń. Raz jeszcze witam waszą stanowczość i potępiam chwiejnych".

Los polaków, b. żołnierzy rosyjskich.

W „Kurjerze Lwowskim" czytamy: W ostatnich kilku tygodniach znajduje się we Lwowie bardzo wielu polaków, którzy służyli w wojsku rosyjskiem, a po zawieszeniu broni przechodzili gremjalnie granicę w nadziei, że przez Galicję znajdą się rychło w swych ogniskach rodzinnych na ziemiach Królestwa Polskiego. Spotkał ich jednak gorzki zawód. Są między nimi tacy, którzy zostali przez rosjan zupełnie uwolnieni z wojska, bo wiek popisowy już ukończyli. Dano im w tym celu papiery i pozwolono wyjechać przez granicę Galicji do Królestwa Polskiego, otrzymali nawet konie, którymi odbyli podróż do granicy. Władze wojskowe niemieckie zajęły się nimi i sprowadziły ich do Lwowa. Pierwsze grupy przesłuchano w Tarnopolu, odebrano papiery i odesłano do Lwowa. Innym grupom nie odebierano papierów i odesłano również do Lwowa.

W barakach na Janowskiem znajduje się obecnie 760 polaków, zwolnionych przez rosjan, którzy chcą powrócić do Królestwa Polskiego. Nie mają ani żadnego zajęcia, nie używają też ich do robót w mieście. Komendant oświadczył im, że nie są jeńcami. Niektórzy siedzą w barakach już 5 tygodni i nie mogą doczekać się chwili wyjazdu do Królestwa Polskiego. Warunki oczekiwania są bardzo przykre, odżywiani są oni bardzo skromnie, tak, że cierpią głód, a w domu, u siebie, przecież dola ich byłaby znośniejsza.

Od jednej grupy tych nieszczęśliwych otrzymała redakcja „Kur. Lw." list, który ilustruje dosadnie ich niedolę: „Jest nas we Lwowie 69 ludzi, służyliśmy w ruskiej 11 armji, zostaliśmy uwolnieni zupełnie od służby wojennej, przeszliśmy na tę stronę, a we Lwowie trzymają nas w domu naprzeciw grecko-katolickiego kościoła i nie wypuszczają nas nigdzie. Każdy z nas ma dokumenty, każdy szedł do swojej rodziny, bo pisano w dziennikach, że wszystkich polaków odsyłają do miejsc rodzinnych. Widzimy, że to nieprawda.

Byliśmy w ruskiem wojsku i przez półczwarta roku listów nie otrzymaliśmy i nie wiemy nic o naszych rodzinach. Serca nasze zalane goryczą, łzy przelewamy, a niema komu ująć się za nami. Upraszamy serdecznie zająć się naszym losem, siedzimy już dziewiąty dzień we Lwowie. Pochodzimy z gubernji warszawskiej, piotrkowskiej i łomżyńskiej".

Rozpaczliwe słowa powinny zniewolić tych, od których to zależy, do szybkiego uwolnienia naszych rodaków z baraków i wysłania ich do Królestwa Polskiego.

Moje muzeum.

Rataplan! rataplan! rataplan!

. . . .

Je m'en vais vous conter une histoire
Il était une fois — en quel an?
En quel lieu? Je n'en ai plus mémoire
Un vieil homme très maigre et très blanc
Ce vieil homme avait une fillette
Oh! jolie et bavarde! Un oiseau!
Fraîche? certe! ainsi qu'une reinette
Grande? ?rte! un peu plus qu'un fuseau

„Le tambour".
Jean Rameau — La chanson des étoiles.

Jasności, która znikła.

Posłuchajcie...
Miałem dziecko własne, święte —
Dwoje rączek — uśmiechnięte...
Śmierć je w przejściu raz ujrzała,
Śmierć je sobie spodobała:
Przyszła, tknęła i zabrała.

Miałem dziecko własne, swoje
Rączek dwoje — oczu dwoje...
Pozostały lalki śpiące
Jasnowłose tak jak ona...
Czasem którąś, nie chcąc, trącę
Patrzy na mnie ożywiona,
Lecz nie ona
Pogrzebiona...
Śmierć ją sobie spodobała:
Przyszła w rano i zabrała...

W przeddzień było gwarno jeszcze
Śmiechy — chichy, rąk klaskania,
Potem pacierz, jak do spania
Za nas wszystkich rozpoczyna,
Potem zcicha główkę pieszczę...
Potem?... Zamęt... bieganina...

Miałem dziecko... Przyklękałem,
Było dla mnie światem całym
Dziecka niema, świata niema
Naokoło topiel jakaś, nad topielą dziwo: zima.
Mróz — skostnienie — śniegu zwały,
A w tym śniegu ciemna dróżka
Wije się aż hen na cmentarz...

. . . .

Po co wziąłem lalkę z łóżka
Ukochaną, ulubioną,
Przez nią w przeddzień ułożoną?
Wziąłem po co elementarz?
Czemuż stoję? Dokąd chciałem?
Na ten cmentarz?
Dzisiaj byłem — byłem wczora...

Tu zostanę — tu z lalkami,
Z abecadłem, z literami —
Z mem muzeum, z spadkiem całym...
Tu, gdzie w rękach marła, chora...
Tak. W muzeum mem zostanę
Z łzami memi i z lalkami
(Z imion wszystkie są mi znane).

. . . .

Czekam codzień, wołam, chodzę...
Może przyjdzie jak w wiliję
Próżno! Nikt się nie odzywa,
Bo nie słyszy, kto nie żyje...
W mem muzeum jam odźwierny
Choć w niem nigdy nikt nie bywa:
Ja-m publiczność, ja-m stróż wierny.

. . . .

Jak to-m mówił?

A! Że sobie spodobała,
Przyszła — tknęła i zabrała!

A gdy kiedyś przyjdzie po mnie,
To ułóżcie tuż wkoło mnie
To muzeum — ten majątek drogi, święty
Caluteńki dajcie w trumnę:
Wszystkie czaru pełne sprzęty,
Wszystkie lalki w mowie umne,
Gospodarstwo, kwiatki, wianki,
Pokój lalek, malowanki,
Suknie kraśne, koraliki,
Katarynkę i wierszyki,
Łamigłówki, wycinanki...
Będę im tam stróż, odźwierny,
Choć nie płatny jednak wierny.
Rozplenione przyjdą czerwie
Z sąsiedniego grobu w przerwie...
Ruch tam będzie bezustanny...
Gości chmara się rozsiędzie.
Będą całe korowody:
Będą pany, będą panny
Ze starszyzną w pierwszym rzędzie,
Czerwich pełne kras urody.
A gdy zdziwu będzie wiele
Komu tak się w trumnie ściele,
Powie z lal najstarsza wiekiem,
Że to tata legł pod wiekiem...

Henryk Leśniewski.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Podatki miejskie.

Z podatku od zabaw i widowisk w m. styczniu wpłynęło 34,625 mk.

—:—

Przewidywany wpływ od podatku od dochodu, który wkrótce zostanie wprowadzony, wynosić będzie około 2,500,000 marek, ogólny zaś podatkowy projekt budżetu na rok 1918/19 przewiduje we wpływach około 5,200,000 mk.

Z wydziału szkolnictwa.

Wydział szkolnictwa przewiduje wydatki na rok 1918/19 na ogólną sumę — 8,980,000 mk., z której to sumy, między innemi, na polskie szkoły przypada — 1,670,000 mk., na niemieckie — 810,000 mk., i żydowskie — 1,000,000 mk.

Na pomoce naukowe przewidziano 4,500 mk., na zakup podręczników 18,000 mk., na strawę, odzież i trepy dla dziatwy szkolnej 54,000 mk., na hygienę szkolną 5,000 mk., na 4-klasową szkołę kupiecką żydowską 50,000 mk.

—

Wydział szkolnictwa postanowił zwrócić się do komitetu rozdziału chleba i mąki z projektem wydawania specjalnych kart chlebowych dziatwie szkół miejskich, korzystającej z bezpłatnych obiadów w tanich kuchniach.

Z kuratorjum polsk. szkół elem.

Kuratorjum miejskich polskich szkół elementarnych odbyło w piątek wieczorem pod przewodnictwem p. Leona Koźmińskiego posiedzenie, na którem sekretarzował p. Heppen. — Przedewszystkiem rozważono sprawę lokali szkolnych, przyczem zwrócono uwagę na to, aby kuratorowie podczas odwiedzin lokali szkolnych dawali baczenie na hygjeniczny stan tychże. Oprócz tego utworzona ma być specjalna komisja, która zajmie się zbadaniem hygjenicznego stanu lokali szkolnych. — Na miejsce dwóch ustępujących kuratorów powołano dwóch nowych. Następnie obradowano nad rozwojem fizycznym dzieci szkolnych. Postanowiono zwrócić się do magistratu z prośbą, aby urządził w kilku punktach miasta, o ile to możliwe w parkach, place do gry i ćwiczeń gimnastycznych dla dzieci szkolnych. Następnie postanowiono pozostałą ilość trepów podzielić w przyszłym tygodniu pomiędzy biedne dzieci szkolne, zamieszkałe na krańcach miasta. Kuratorjum szkolne zamierza postarać się o odpadki różnych kolekcji wzorów i zaopatrzyć w takowe dzieci, zajmujące się robótkami ręcznemi.

Z sekcji element. nauczania.

Wczoraj w sali Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan przy ulicy Andrzeja 4 odbyło się zebranie członków sekcji elementarnego nauczania pod przewodnictwem p. Wasilewskiego. Protokół prowadził p. Bron. Szwalm.

Pani Endelmanowa wygłosiła referat „O znaczeniu muzyki w życiu człowieka i matematyka muzyki w pierwszym roku nauczania. W referacie swym prelegentka zaznaczyła, iż przy nauce muzyki należy w wielkim stopniu uwzględniać indywidualność dziecka.

Nauka muzyki nie może się ograniczać tylko do słuchania i do odtwarzania, lecz dziecko samo musi przerabiać melodję. Dziecko musi zaznajamiać się również z formułami muzycznemi. Metodę nauczania należy przystosować do indywidualności i zdolności dziecka.

Prelegentka następnie praktycznie zaznajomiła zebranych z tem, jak należy prowadzić lekcje muzyki i śpiewu.

Przewodniczący, w imieniu sekcji, podziękował prelegentce za gruntownie i starannie opracowany referat, audytorjum zaś nagrodziło mówczynię przeciągłym oklaskiem.

Uczczenie pamięci zmarłego lekarza.

W celu uczczenia w odpowiedni sposób pamięci d-ra Henryka Pawłowskiego, który zmarł na stanowisku, zaraziwszy się od chorego na tyfus, koledzy i przyjaciele zmarłego zorganizowali specjalny ku temu komitet.

Obiady bezpłatne dla dzieci.

W celu rozszerzenia działalności i skutecznej walki ze śmiertelnością śród dzieci, zarząd „Kropli mleka" postanowił wydawać dzieciom w wieku od lat 2 i pół do 4 pożywne obiady. W tym celu będą urządzone przy rozdawnictwach kuchnie dla dzieci. Pierwsza taka kuchnia będzie otwarta przy „Kropli I" (Piotrkowska 103) w drugiej połowie bież. m-ca.

Z dziecięcej doli.

Pomimo, iż miasto i naród cały składa miljony na niedolę dziecięcą, aby drogą ogólnej opieki wypielęgnować zdrowe pokolenie z jednej — i zapewnić chleb i znośną dolę na czas wojny — z drugiej, jednakże nie ustaje wstrętna żebranina, której liczne rzesze dzieci oddają się — widocznie — z rzemiosła.

W porze obiadowej i poobiedniej prawie wszystkie pierwszorzędne jadłodajnie, mleczarnie i cukiernie opędzić się nie mogą wciskającej się gromadnie żebrzącej dziatwie, która — specjalnie przez starszych wytresowana — płaczliwym głosem skamle o datki.

Koniecznem jest w jakiś radykalny sposób ukrócić podobną żebraninę, a dzieci, zajmujące się tym procederem, po zbadaniu ich położenia, umieszczać w ochronach i przytułkach.

Z komisji międzyzwiązkowej.

Na ostatniem posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej związków zawodowych postanowiono zwrócić się do magistratu z prośbą o subsydjum dla bibljoteki przy komisji. W sprawie projektu zamknięcia tanich kuchni robotniczych, postanowiono powziąć ostateczną decyzję po otrzymaniu odpowiedzi w tej sprawie od poszczególnych związków. W sprawie pomocy lekarskiej dla członków związków zawodowych przyjęto do wiadomości, że pertraktacje w tej kwestji z Tow. lekarskiem są na dobrej drodze i dadzą się urzeczywistnić.

Kinematografy bez muzyki.

Od wczoraj przedstawienia w kinematografach odbywają się bez muzyki. — Trzy dni temu grający w kinematografach łódzkich postawili właścicielom cały szereg żądań, mianowicie o podwyższenie pensji dziennej, unormowanie przerw między częściami programu, gwoli dania możności odpoczynku grającym, urlopy, umożliwiające muzykom przyjmowanie udziału w koncertach Orkiestry Symfonicznej i t. d.

Wobec tego, że właściciele kinematografów nie uwzględnili żądań tych, muzycy nie stawili się wczoraj na przedstawienia.

Żądania muzyków określają się mniej-więcej na 30 proc. dotychczasowych ich zarobków.

Racja chleba.

Z rozporządzenia ces.-niem. prezydjum policji od następnego okresu kartkowego racja chleba zostaje zmniejszona o 1 funt na 2 tygodnie. Wobec tego karta na chleb od dn. 18 b. m. upoważniać będzie do nabycia zamiast 5 i pół funt. chleba tylko 4 i pół funt. lub $3^3/_4$ chleba i pół funta mąki.

Odczyty prof. Trojanowskiego.

Staraniem koła łódzkiego Pol. Mac. Szk. w roku bieżącym profesor Trojanowski z Warszawy wygłosi kilkanaście odczytów, w których wyczerpie historję sztuki w Polsce, a także da ogólne pojęcie o sztuce wszechświatowej.

W przyszłym tygodniu prof. Trojanowski będzie mówił w piątek, dn. 15 b. m. na temat „Epoka gotycka w Polsce". W sobotę o naszem malarstwie batalistycznem. W sobotę również dla szerokiej publiczności wygłosi prelegent odczyt „W krainie słonecznej Mikada. Życie i sztuka".

Koncert Arnolda Földesy.

Słynny wiolonczelista Arnold Földesy wystąpi jutro na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Br. Szulca.

O wpływy w synagodze gminnej.

Walka, jaką nacjonaliści żydowscy rozpoczęli z gminą o wpływy w synagodze przy ulicy Wolborskiej, weszła w nową fazę. „Idisz Wort" donosi, że w sobotę wieczorem w mieszkaniu radn. Majera Karpfa odbyło się zebranie grupki modlących się w synagodze gminnej. Radny Karpf nawoływał zebranych do samozwańczego wyboru komitetu synagogalnego, który zarząd gminy będzie musiał zatwierdzić. W razie odmowy z tej strony, radny Karpf zobowiązał się postarać, by komitet został zatwierdzony przez ces.-niem. prezydjum policji.

Radny Moszek Helmann w przemówieniu swem zauważył, że nie może powstrzymać się od napaści na zarząd gminy. Nowy komitet synagogi powinien być wybrany i mieć władzę aż do czasu najbliższych wyborów do zarządu gminy. Jeśli podczas wyborów gminnych zwyciężą nacjonaliści, to komitet synagogalny atrybucje swe znów przekaże zarządowi gminy. Komitet musi się składać z ludzi, którzy będą mogli wywrzeć wpływ i na wybór nacjonalistycznego w składzie swym „Dozoru bóżnicznego".

Do komitetu zostali wybrani panowie radni — Berman, Russ, Helmann, Karpf i jeszcze kilka innych osób.

Pożar fabryki.

Onegdaj późnym wieczorem w kantorze fabrycznym firmy Hirszberg i Wilczyński (Wólczańska 40 — Aleja Kościuszki 21) wybuchł pożar. Stróż nocny Marciniak, zauważywszy wydobywające się kłęby dymu, zaalarmował straż ogniową. Ogień z parteru przez sufit przedostał się na piętro do sali fabrycznej. Do akcji ratunkowej przybyły I, II i III oddziały straży ogniowej ochotniczej. Po trzygodzinnej pracy ogień umiejscowiono. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty na razie nie dadzą się obliczyć.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Spis dzieci. Wskutek rozporządzenia inspektora szkolnego okręgu łódzkiego, magistrat rozpoczął pracę nad przeprowadzeniem spisu dzieci w wieku szkolnym.

Czytelnictwo. Z biblioteki Tow. szerzenia wiedzy im. Bolesława Prusa w miesiącu ubiegłym korzystało 968 osób, z czego na młodzież przypada 706. Nowych książek w przeciągu miesiąca kupiono za 270 mk. Ogółem czytano książek ,722 tomy.

—o—

Dąbie.

(Koresp. własna).

(Wzrost ludności. Oświetlenie elektryczne. Szkolnictwo. Nowy kościół. Władze komunalne. Instytucje dobroczynne i kulturalne).

Z powodu napływu wielu rodzin z większych miast, a zwłaszcza z Łodzi liczba mieszkańców Dąbia znacznie wzrosła. Przed wojną miasto posiadało około 3000 mieszkańców, obecnie zaś liczba ta wzrosła do 4000. Pod względem wyznania ludność składa się z 44 proc. katolików, 44 proc. żydów i 12 proc. ewangielików.

Dąbie, które zazwyczaj tonęło w zupełnych niemal ciemnościach, od pewnego czasu posiada już oświetlenie elektryczne. Prądu dostarcza młyn Stranisława Olińskiego, instalacje przeprowadził inż. Wład. Szajniak.

W zrozumieniu znaczenia dla kraju szkolnictwa i umożliwienia jak najpomyślniejszego rozwoju jego, miasto nasze poświęciło sprawie tej dużo energji. Przedewszystkiem troska o szkoły znalazła wyraz swój w wybudowaniu, z inicjatywy burmistrza p. Edm. Czaplińskiego, sześciu elementarnych szkół miejskich (za czasów panowania rosyjskiego były tylko dwie szkoły takié). Od przyszłego roku szkolnego zostanie też uruchomiona czteroklasowa szkoła miejska. Obok gmachu szkolnego wzniesiono również dom mieszkalny dla nauczycielstwa.

Wobec stałego, choć powolnego, wzrostu miasta, zrodziła się potrzeba wybudowania jeszcze jednego kościoła. Parafjanie miejscowi, z ks. proboszczem Teofilem Chojnowskim na czele, krzątają się też koło sprawy wzniesienia nowej świątyni. Rozpoczęcie robót nastąpi najprawdopodobniej już na wiosnę.

Niemało pomocne w urzeczywistnianiu wszelkich zamierzeń obywatelskich są miejscowe władze komunalne. Miastem rządzi Rada Miejska i magistrat. Rada składa się z dziesięciu radnych, a mianowicie: ks. Teofila Wojnowskiego, pastora Antoniego Rutkowskiego, Stanisława Świąteckiego, Teodora Waszkiewicza, W. Zapędowskiego, A. Żurawika, S. Rozenbluma, Ch. Strykowskiego, A. Kuczyńskiego, oraz A. Rudzińskiego. Z ramienia Rady Miejskiej, do magistratu weszli jako ławnicy pp. W. Pietruszka, A. Horn, W. Rozental. Burmistrzem od początku wojny jest p. Edmund Czapliński, wybrany przez ogół obywateli.

Miasto posiada sporą garść ludzi dobrej woli i dobrego serca, pracujących chętnie dla dobra społecznego. Praca ich daje też wyniki zupełnie pomyślne. Z zrzeszeń kulturalnych i filantropijnych istnieją tu — od wybuchu wielkiej zawieruchy światowej — dwie bezpłatne kuchnie (polska i żydowska), dwie biblioteki (polska i żydowska) zaopatrzone w duży wybór książek ze wszystkich dziedzin, czytelnia pism, sekcja sanitarna, oraz sekcja dramatyczna.

D ą b i a n i n.

Ogłoszenie.

Pan naczelnik administracji kilkakrotnie zwracał na to uwagę, że dla wystawiania tak zw. poświadczeń, uwalniających od odwszawienia dla podróży koleją, kompetentni są jedynie lekarze powiatowi, kolejowi i wojskowi. Miejscowym lekarzom praktykującym (także lekarzom miejskim) jest wystawianie takich poświadczeń stanowczo wzbronione.

Łódź, d. 24 stycznia 1918 r.

Ces.-niem. prezydent policji L o e h r s.

Tragiczne zajścia we Lwowie.

Interpelacja.

W dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma podaliśmy interpelację Koła polskiego w Wiedniu, wniesioną do ministra spraw wewnętrznych. Interpelacja brzmi, jak następuje:

Dnia 2 lutego odbyły się we Lwowie demonstracje uliczne. Padły także strzały. Dwie osoby zostały zabite. Bliższych okoliczności nie znamy. Zapytujemy tedy ministra spraw wewnętrznych: 1. Czy ekscelencji wypadki te są wiadome. 2. Czy ekscelencja zamierza wdrożyć surowe śledztwo. 3. Czy ekscelencja zamierza pociągnąć winnych do odpowiedzialności i wydać zarządzenia, aby zapobiedz na przyszłość takim wypadkom.

C. k. Biuro korespondencyjne rozesłało do pism następującą

odpowiedź ministra:

Na interpelację, wniesioną wczoraj przez posłów: Goetza, Diamanda i tow. w sprawie demonstracyj ulicznych we Lwowie w d. 2 lutego minister spraw wewnętrznych dał następującą pisemną odpowiedź:

Dnia 2 lutego odbyła się we Lwowie konferencja członków nowo założonego stronnictwa pracy narodowej. Polska młodzież demokratyczna na zgromadzeniu protestowała przeciw dążeniom nowego stronnictwa i podczas uczty członków konferencji w jednym hotelu lwowskim urządziła głośną demonstrację, przyczem w tym hotelu wybiło dwie szyby w oknach.

Gdy straż, którą demonstranci, w liczbie około 2000, obrzucili kamieniami, wreszcie zepchnęła tłum w ulicę Batorego, wówczas, według sprawozdania dyrekcji policji, nagle z pośród zebranych padło około 20 strzałów.

Także pewien feldfebel wojskowej straży policyjnej, któremu tłum zagrażał, dał

dwa strzały z 8 mm. pistoletu Brauninga.

W końcu udało się straży, po uwięzieniu 7 osób, przywrócić ład i spokój.

Podczas wykroczeń pewien gimnazjalista i pewien akademik zostali zranieni strzałami rewolwerowymi. Ostatni

wkrótce potem zmarł

skutkiem ciężkiej rany. Rany postrzałowe otrzymali oni z tyłu, podczas gdy stali wpośród demonstrantów.

Także siedmiu funkcjonarjuszów policyjnych w ciągu wykroczeń doznało kontuzji.

Kto dał owe strzały

rewolwerowe do obu studentów, tego, mimo najgorliwszych dochodzeń, dotychczas nie zdołano stwierdzić ponad wszelką wątpliwość.

Po stłumieniu wykroczeń rozeszła się po Lwowie pogłoska, że do tłumu w ulicy Batorego dano kilka strzałów z gmachu ces. niemieckiej poczty polowej. Wobec tego jednakże należy zaznaczyć, że pomieszczone tam wojska ces. niemieckie w piśmie do komendy miasta Lwowa wyraźnie oświadczyły, że żołnierze niemieccy nie użyli broni palnej. Za tem przemawia też twierdzenie, że rana zranionego akademika i zranionego gimnazjalisty, według opinji znawców, pochodzi prawdopodobnie od pocisku 7 mm., gdy tymczasem niemiecki rewolwer wojskowy ma kaliber 9 mm. Pocisku owego nie zdołano odszukać. Także pogłosce, jakoby żołnierze niemieccy z drugiego piętra gmachu pocztowego strzelali do tłumu, zadaje kłam protokół obdukcji, gdyż, jak ustalono, rany postrzałowe przebiegają w kierunku poziomym.

Dochodzenie celem zupełnego wyjaśnienia stanu rzeczy toczą się z największą gorliwością i mam nadzieję, że uda się wyjaśnić jeszcze dokładnie wszystkie szczegóły tej sprawy.

***

W n-rze 30 „Głosu Narodu“ czytamy:

Wiadomość o zgonie Jerzego hr. Wodzickiego, rozpowszechniona ze szpitala, okazała się na szczęście przedwczesna, a pomyłka powstała stąd, że pacjent popadł w dłuższy stan omdlenia. Wodzicki raniony został w ten sposób, że kula weszła lewem okiem i wyszła tyłem czaszki. Pacjent żyje jeszcze i lekarze są zdania, iż mózg został tylko lekko naruszony. Sprostowanie mylnej wersji o jego zgonie, kursującej już powszechnie po mieście, wywołało żywe zadowolenie i radość.

Jerzy Wodzicki jest synem Aleksandra, właściciela dóbr Olejów, a wnukiem Kazimierza, znanego ornitologa.

Zapowiedziany na wtorek przed południem pogrzeb ś. p. Marjana Czerkasa, ucznia V klasy gimn., który zginął w tragiczny sposób przesunięty został na środę popołudniu o godz. 2-ej, a to na życzenie wyrażone z wielu stron, aby dla uczczenia zmarłego poczynić odpowiednie przygotowania. Jak donosi „Kurjer Lwowski“, komitet obywatelski będzie utrzymywał podczas pogrzebu porządek. Zwłoki zmarłego przeniesiono dziś do kaplicy Boimów.

We środę także nie będzie nauki w szkołach, gdyż młodzież weźmie udział w pogrzebie.

Sympatje.

„Wołano z początku ze wszystkich stron:

— Starajmy się o sympatje narodów, sympatje nas zbawią... Nie czyńcie tego lub owego, bobyście sympatję stracili...

I z początku był obłęd wielki, każdy wierzył w sympatję, każdy szukał sympatji, każdy widział w sympatjach zbawienie...

Jako też z początku i niemiec i francuz i anglik i wszystko, co żyło, pisało i mówiło: mamy dla Polski sympatje, kochamy polaków. Polska być musi!

Były procesje, chorągwie, mowy, krzyki, oświadczenia, miłości, przyjaźni, poświęceń...

I na tem się skończyło.

A gdyśmy powiedzieli: ludzie szlachetni czyńcie, co mówicie... chcecie nas zbawić, zbawcie... wróćcie nam Ojczyznę — spojrzano na nas z zadziwieniem i krzyknięto: oszaleli!

Wtedy jeden powiedział: co za pretensja! A drugi mówił: przyszedłem tutaj zdaleka, aby nad wami panować, sądzić was i uczyć was, nie zaś na to, aby żyć z wami pospołu. Trzeci wreszcie powiedział: handel mój cierpi, na papierach straciłem, wyście temu winni, biada wam!

Gdzieindziej mówiono: Krew nasza do nas należy, a poświęceń żadnych czynić nie możemy.

I mówiono także: Cóż nam z Polski przyjdzie, handel nasz nic na tem nie zyska, lepiej przedawajmy truciznę chińczykom.

Wszyscy się na to zgodzili: nic nie zyskamy, a stracić możemy to i owo, a zatem precz z polakami.

Minął prędko obłęd ucywilizowanych ludów i cywilizacja okazała się, czem jest.

A sympatje? Sympatje są i wierzyć w nie i chodować je będziemy.

...I wywiadywano się, co się u nas dzieje i powiedziano: niewarci. Jakimi byli przed wiekami, takimi są teraz — rządzić się nie mogą, bo ich Bóg do niewoli stworzył. Panowie czynią im dobrodziejstwa, a oni są niewdzięczni.

Kochają nas, kiedy mogą wysłać na wąwóz Somosierra, na haitejskie zarazy...

Sympatja francuska — to wiatr, słowo i nic.

Sympatja angielska — wyborna. Wszak Palmerston z miłości głosił w parlamencie, że w Krakowie była bagatela — bombardowali, lecz już wszystko dobrze; a słów szlachetnych Stuarta słuchali z gniewem angielscy panowie, mówiąc: nierozum marzyć o Polsce — polacy dobrze są administrowani i więcej nie trzeba.

Oto sympatje światłych narodów!

Ich sympatja jest zysk i interes — ich cywilizacja wynajdywanie i wydoskonalanie środków, którymi się zysk i interes zaspokoi.

A dusza i serce! Śliczne na piśmie, śliczne w książkach, śliczne w mowach.

...Ludy słowiańskie, drwijcie sobie z sympatji. Strzeżcie granic waszych! Choćby wam przysięgano na popioły ojca, na głowę matki i syna — to kłamstwo... Nie ufajcie niczemu, nie wierzcie nikomu.

Z nas bierzcie przykład żywy.

Nas sympatje mordują od lat siedemdziesięciu...“

Od lat siedemdziesięciu? Tylko od tylu?

Tak, bo artykuł, który w skróceniu przytoczyliśmy, został napisany w r. 1848.

Wydrukowała go „Gazeta Polska“, wychodząca wówczas w Poznaniu pod redakcją Cegielskiego.

Dziś powtarza go „Kurjer Codzienny“ i dodaje od siebie komentarz w słowach następujących.

Od tego czasu upłynęło równo drugich lat siedemdziesiąt — razem więc „sympatje“ nasze liczą lat sto czterdzieści! Powiększyły się ich dzieje nowemi kartami kłamstw i zawodów.

Zmieniły się stosunki — „sympatyj“ nam dziś przybyło. Wszyscy nas dziś kochają, wszyscy Polskę odbudować pragną. Tylko każdy inną i każdy inaczej — zależy to od interesu każdego z sympatyków.

Co nas czeka „wśród serdecznych przyjaciół“— zobaczymy.

Ale: „strzeżmy granic naszych — nie ufajmy niczemu, nie wierzmy nikomu“. A najmniej sympatjom.

Wierzmy jedynie we własne niespożyte siły narodowe. Żadne niemckie „mece piekielne“ nie ostały się długo.

„Czy chcecie, czy nie chcecie — czem kazał Bóg, będziecie“ (Ujejski).

Będziemy.

Nie przez sympatje, lecz pomimo sympatyj!

B.

Sądy i bolszewicy.

W dn. 11 grudnia, w dniu zajęcia przez bolszewików gmachu sądu przy ul. Preobrażenskiej, gdzie mieścił się IV wydział cywilny Izby sądowej, miano tam rozpatrywać szereg spraw. Przybyłych sędziów i adwokatów nie dopuszczono do gmachu sądu.

Wówczas cały skład Izby zebrał się natychmiast w lokalu prywatnym, gdzie sporządzono odpowiedni protokół. W protokóle tym prawie dziano m. in.:

„Wezwany na żądanie członków Izby naczelnik warty przedstawił pisemny rozkaz, podpisany przez niejakiego Antonowa, wymienionego w rozkazie głównodowodzącym wojskami okręgu petersburskiego, zamknięcia wejścia do gmachu Izby sądowej do odwołania.

Wobec oporu zbrojnego ze ze strony warty, nie dopuszczającej do wnętrza gmachu, Izba sądowa, w lokalu, mieszczącym się poza tym gmachem, postanowiła: sprawy wyznaczone na 11 b. m. odłożyć do czasu, w którym dalsze wznowienie pracy będzie możliwe“.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 1454 r. Król Kazimierz Jagielończyk zaślubił w Krakowie ks. Elżbietę Habsburską.

1648 r. Król Władysław IV wydał przywilej na założenie miasta Pragi naprzeciw Warszawy.

1768 r. Zmarł w Warszawie ks. Piotr Gabrjel Baudouin, założyciel szpitala Dz. Jezus.

Imieniny. Dziś Scholastyki P.
Jutro Objawienie N. M. P. w Lourdes.

Żal do Kasy przemysłowców.

Otrzymujemy list następujący:

„W kołach przemysłowców i rzemieślników wielkie zdziwienie budzi postępowanie Kasy przemysłowców. Założono ją przed laty w celu przyjścia z pomocą drobnym przemysłowcom i rzemieślnikom przez udzielanie im taniego kredytu, a w ten sposób uwalnianie ich od zależności lichwiarzy.

Oddawna już sarkano na to, że zarząd wbrew zadaniu Kasy, udzielał kredytu bankierom a nawet lichwiarzom, czem przed kilku laty naraził Kasę nawet na straty.

W czasie wojny zarząd podniósł stopę procentową od pożyczek z 7 na 9% — czem chyba członkom swoim nie przychodził z pomocą.

Nie dość na tem, od miesiąca zarząd zaczyna przeciw dłużnikom swoim, a więc członkom, występować z procesami sądowymi a zwrot należności, nie krępując się tem wcale, że z powodu zastoju w przemyśle i rzemiośle nie mają oni dochodów, któreby pozwalały na spłacenie długów w całości w terminach krótkich.

Tak np. w tych dniach Kasa przemysłowców wezwała przed sąd handlowy jednego z przemysłowców o zapłacenie długu w kwocie 16.000 rubli, chociaż należność ta była zabezpieczona wekslami i kaucją hipoteczną w wysokości 100.000 rubli. Przemysłowiec chciał wnieść część długu, ale jej nie przyjęto. Naturalnie sąd handlowy akcję zasądził, nakładając na dłużnika koszty sądowe w sumie 1900 marek“.

Żal przemysłowców byłby zupełnie słuszny, ale z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę i położenie Kasy przemysłowców, która wszystkie swe wkłady, dochodzące prawie do 7 milj. rubli wraz z kapitałem udziałowym, ulokowała w wekslach i pożyczkach swoich członków, przeważnie niewypłacalnych w czasie wojny. Depozytarjusze przeważnie składający małe oszczędności na czarną godzinę chcą żyć obecnie, bo nie mają innych źródeł utrzymania a Kasa niema tyle gotówki własnej, przy niewielkich stosunkowo rezerwach, by zadość uczynić żądaniom. Błędem było prowodyrów Kasy, iż wypłacano przez 45 lat dywidendy, nie troszcząc się o rezerwy, błędem było, iż popierano w swoim czasie bankierów, dyskonterów i.... Huberbandów, błędem było, iż Kasa pozowała na bank i dawała 16 tysięcy rubli chociażby (były i dziesiątki tysięcy) kredytów — ale teraz jest niestosownym żal do Kasy, która robi co może, by utrzymać swoją wypłacalność i zwraca się o zwrot należności do dłużników, gdy jest przekonana o możności zwrotów... Wiemy dokładnie, że bezpieniężnych rzemieślników i t. p. nie rusza wcale, tylko tych, co w stanie są płacić. Jedyna to z naszych kas, która zdaje sobie sprawę z własnego i obcego położenia. Fakt podniesiony przez naszego korespondenta, jako wyjątek, potwierdza regułę. Kasa chce istnieć i chce dać możność przynajmniej wegetowania swoim wkładcom. Wszak niema instytucji finansowej w Polsce, którąby jej pomódz mogła!

Vester.

Dawniej i dziś.

(Treny kawiarniane).

Był czas, kiedy kawiarnia zastępowała istotnie salon, gdzie gromadziła się elita stolicy, gdzie odbywały się gwarne podwieczorki i spotkania po teatrze. Dyskretne tony dobrze zgranego kwartetu mieszały się ze srebrnym śmiechem pań z tak zw. towarzystwa, a wonne perfumy rywalizowały z zapachem tureckiej cygaretki.

I płynął czas, uprzyjemniany aromatyczną „Mokką“, opalowem niebem teinowem, i było utulnie i dobrze w kawiarni.

Przedewszystkiem ton nadawała kawiarni brać artystyczna Warszawy. A więc M. Srokowski, autor „Ich tajemnicy“, a więc tęskny poeta zmierzchów, Zygmunt Różycki, niepospolitej miary artysta Żmurko i tylu innych, młodszych, mniej znanych, lecz nie mniej pełnych twórczego ognia i wielkich nadziei.

A więc dziennikarze, młodzi poeci i brać malarska.

Kawiarnia miała wyraz, pisał też o niej z nonszalancją Mieczysław Srokowski:

„O, jaka cicha, bezmierna męczarnia
Bladość lic naszych zdradza lamp blask złoty,
Do czół nam lepną spojrzenia hołoty,
Polip nałogu dławi nas — kawiarnia“.

Była kawiarnia wówczas gospodą artystyczną, była ostoją tych wszystkich, co „na dni powszednich nędznym karuzelu dosiadają jaknajmniej ujeżdżone źrebce“, była miejscem wypoczynku i planów twórczych. Zrodził się w niej niejeden pomysł, choć i niejedno życie zmarnowało. Lecz, jak mówi przysłowie, gdzie drwa rąbią, tam i wióry lecą.

A dziś?

Typ dawnej kawiarni ustąpił miejsca ersatzprzybytkowi, w którym wszystko jest ersatzem. Publiczka, czarny płyn, zwany kawą, blady odwar t. zw. herbaty, a co najważniejsza — humor.

Słychać śmiech, przeplatany melodją z „Czardaszki“, lecz jest to śmiech więcej z ironji losu, niż — zadowolenia.

Brać artystyczna rozbiegła się po świecie, część wymarła, zostali nam tylko... paskarze.

Miejmy jednak nadzieję, że z chwilą powrotu życia do normy i nasza kawiarnia zyska dawne oblicze. Tymczasem trzeba się zadowolić jednym więcej ersatzem.

A no, wojna.

f-ki.

Na ociemniałych.

Zarząd Tow. opieki nad ociemniałymi w Król. Pol. prosi nas o podanie do wiadomości ogółu, że dzięki staraniom księdza prałata Gnatowskiego, serdecznego opiekuna ociemniałych, odbędzie się jutro na intencję tychże, w kościele panien Wizytek na Krak. Przedm., o godz. 12-ej msza św., podczas której słowo Boże wygłosi ks. prof. Nowakowski, dzieci i dziewczęta ociemniałe będą śpiewać na chórze, zaś ks. prałat Gnatowski wystąpi w roli kwestarza, zbierając ofiary na chleb dla tych najnieszczęśliwszych z kalek, które, bez różnicy wieku i płci, uczą się w zakładach, szykując się do czynnego życia, nie zaś do wegetacji przykrej, a dla społeczeństwa uciążliwej.

Wierzymy że zabiegi ks. Gnatowskiego zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Ciągnienie loterji R. G. O.

Ciągnienie I-ej klasy III-ej loterji klasycznej Rady Głównej Opiekuńczej odbędzie się w biurze zarządu tej instytucji (Kredytowa 4) w dn. 12 i 14 lutego od godziny 9-ej rano.

Ciągnienie odbywać się będzie jak zwykle publicznie wobec specjalnej komisji obywatelskiej, którą tworzą pp.: Mec. Aleksander John, sędzia St. Rzepecki, Wacław Piskorski, Ferdynand Tabak, Wacław Malinowski, Fr. Nawarski, Kaz. Wągrowski, Witold Tyrakowski, Wł. Tomaszewski, August Baum.

Wylosowanych zostanie 2,000 wygranych na sumę 288,000 marek.

„Przedwojenne“ mydło.

W handlu ukazało się mydło glicerynowe firmy Puls, za które sprzedawcy biorą po mk. 5.50—7.00. Jak się jednak okazuje, oryginalne i przedwojenne jest tylko opakowanie, mydło zaś, aczkolwiek nie pośledniego gatunku, jest wytworem dzisiejszym, a więc tylko „przypomina“ dawne mydła tej firmy, zatem żądanie wspomnianej ceny jest stanowczo wyzyskiem, na co też zwracamy uwagę ogółu.

Chustki w niebezpieczeństwie.

W ostatnich czasach z powodu drożyzny bielizny, złodzieje kieszonkowi zaczęli wykradać chustki do nosa, które obecnie przedstawiają znaczną wartość.

Dawniej złodziej nawet nie fatygował się w tym kierunku, ponieważ chustka była niewiele warta.

O mąkę, cukier i wódkę.

„Moment“ donosi:

„Od wszystkich gmin żydowskich i rabinów w generał-gubernatorstwie warszawskiem wpłynęły już do władz prośby o mąkę i o cukier na Wielkanoc.

Część gmin żydowskich prosi także o powierzenie im wyłącznej sprzedaży mąki kartoflanej, potrzebnej dla ludności żydowskiej na Wielkanoc.

Pozatem szereg osób prywatnych, jak również towarzystw i kooperatyw wystąpił z prośbami o powierzenie im sprzedaży monopolowej cukru i wódki na Wielkanoc w poszczególnych miastach, zapewniając, że sprzedawać będą wspomniane artykuły ludności żydowskiej według oznaczonej normy i oficjalnej taksy.

Jako gwarancję chcą złożyć odpowiednie sumy“.

Bandyta w przebraniu kobiety.

Istnieje poważne przypuszczenie, że napadu dokonanego na mieszkanie wdowy Klementyny Stroszyńskiej pod nr. 5 przy ul. Topiel, o czem wzmiankowaliśmy w dzisiejszym numerze rannym, dokonał mężczyzna w przebraniu kobiety.

Ujęcie oszusta.

Żandarmerja polowa legjonów polskich aresztowała w Kielcach legjonistę Śmiecińskiego, który w mundurze porucznika na czele kilku oszustów wyłudzał w Warszawie na zasadzie podrobionych dokumentów składki na internowanych w Szczypiornie (ostatnio w Łomży) legjonistów.

Zebraną ze składek poważną sumę Śmieciński przehulał wraz z kompanjonami.

Śmieciński będzie w tych dniach przetransportowany do Warszawy dla przesłuchania.

Zaznaczyć należy, że władze żandarmeryjne są już na tropie pozostałych „ptaszków“.

Wobec coraz częściej powtarzających się wypadków szantaży publiczność winna dokładnie sprawdzać dokumenty zbierających składki i bezwzględnie demaskować niepowołanych i samozwańczych „jałmużników“.

Hymn do powideł.

Karol Szajnocha, jeden z najcelniejszych pisarzy, jakich dały Polsce Lwów i Galicja wschodnia, był bardzo wybrednym i kapryśnym w sprawach aprowizacyjnych.

Pożerał w prawdzie z zapałem stosy pergaminów z pieczęcią i starych dokumentów, tem trudniej jednak było dogodzić historykowi we względzie kulinarnym. Kłopotała się tem nie na żarty pani Leonia Wildowa, głośna pianistka, żona księgarza, w której kochał się Kornel Ujejski, a Karol Szajnocha bywał u niej na obiadach. Nareszcie udało się zabiegliwej gospodyni wynaleźć ulubiony przysmak historyka: powidła. Z wdzięczności za powidłane biesiady napisał Szajnocha w r. 1853 wierszyk poniższy.

Leżał on długie lata w zapomnieniu i nawet pogardzie. Bo gdzież wypada pisać o powidłach — wiersze?! — gorszył się jaki taki romantyk. Lecz słusznie powiedział Cyprjan Norwid: „Syn mi... pismo, lecz ty wspomnisz, wnuku!“ W epoce, w której po ćwierć funta marmolady stać trzeba ćwierć dnia w ogonku — z pełnem zrozumieniem odczytujemy wiersze Karola Szajnochy o „łyżeczce powideł“.

***

Cóż z interesu nie uczyni człowiek?
Od piersi matki do zawarcia powiek
Rządzi nim chciwość. Jeden głodny złota,
Drugim — serc pięknych pożądliwość miota,
Trzeci — próżności łakomy świecideł,
U mnie nad wszystko — łyżeczka powideł!
Powideł polskich smaku tajemniczy!
Cudna harmonjo kwasu i słodyczy,
Niech inni wielbią jakie chcą melodje,
Kto sobie wonnych powideł podje
Temu zamało pieśń eolskich dzwonów,
Ten nawet Twojej — miła Muzo Tonów!
Serca i słuchy czarującej ręki
Powidło — twórcze głównie ceni wdzięki.
Za takich tedy przysmaków wspomnienia —
Za błogie — pozwól! — o przyszłych rojenia
Gdy Cię szpargałów chętka zdjęła pusta
(Dziwne bywają na tym świecie gusta!)
Wyciągam chętnie szpargały z zakątów
Niech pod retortę służą zamiast lontów,
Jak Ikar w słońcu pragnął spalić skrzydła,
Tak jak rad spłonę w ogniu — na powidła!

Giełda warszawska.

9 lutego.

Skutkiem dalszego spadku dawnej waluty, była dzisiaj silna podaż papierów procentowych, szczególnie obniżyły się 5% Listy m. Warszawy i 6% obligi m. Warszawy. Natomiast 4½% Listy Ziemskie miały dobry pokup i kurs się utrzymał.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	181.50 181.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 . . .	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	186.50 187.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .	167.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	172.— 171.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	153.50
Renta	
Serje ros.	

Korony 64.10.

Sztokholm, 8 lutego.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 135.70 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
8/II 2 pp.	+2,4°	4/4 zachm.	1:0	+ 5.6	
8/II 9 pp.	+2,2°	4/4 —		— 0.5	
9/II 7 r.	+5,6°	4/4 —			

W ubiegłej dobie:

Pochmurno i ciepło.

Zapowiedź na niedzielę 10-go lutego:

Zmiennie miejscami deszcz.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie
A. Napieralski i C. Zawiłowski.

TEATR WIELKI
Konstantynowska 16.
Zrzeszenie artystów żydowskich m. Wilna.

We wtorek, d. 12 lutego r. b. rozpoczną się

Gościnne występy Zrzeszenia żydowskich artystów m. Wilna

ZESPÓŁ: p-nie Blumental, Walter, Dorina, Lares, Noemi, Alumis. P-wie Azro, Herman, Tanin, Mazo, Nachbusz, Norwid, Edelstein, Kowalski, Kadison, Kit, Sznejur.

Repertuar pierwszego tygodnia:

Wtorek, 12 lutego Leona Kobryna—Wieśniak
Sroda, 13 „ Ludwika Fuldego—Szkolni koledzy
Czwartek 14 „ Leona Kobryna—Wieśniak
Piątek 15 „ Pereca Hirszbeina—Scierwo

Własne peruki i kostjumy.

Sobota 16 lutego Dawida Pińskiego—Jankiel Kowal
Niedziela 17 „ Ludwika Fuldego—Szkolni Koledzy
Poniedział. 18 „ M. Arcybaszewa—Zazdrość

901—2-1 Od dnia dzisiejszego sprzedaż biletów odbywać się będzie codziennie w w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do 8 w.

„ĆMIELÓW"

Łódź, Piotrkowska 31.

Poleca w wielkim wyborze serwisy porcelanowe, garnitury kawiane i umywalnie, oraz wielki wybór tanich szklanek, kieliszków, salaterek, półmisków i t.p.

Specjalność: **Serwisy stołowe.** 897-1

Kawiarnia i Restauracja „SAVOY"

Miejsce spotkania towarzystwa łódzkiego.

Wyśmienite obiady.
Kolacje à la carte.
Wyborowe piwo i wina. 769—3-1

Codziennie od 7-ej wiecz.
KONCERT ARTYSTYCZNY BRACI TAUBE.

Odmrożenie Najlepiej goi „FRIGORIN" MOTOR 885—1
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Piotrkowska 174. **Paweł Kühn** Piotrkowska 174.
Uczelnia Praktycznej Handlowości
Najkrótsza *Stenografja* parlamentarna
najłatwiejszego systemu aż do gruntownej znajomości t. j. pisanie mów.
Buchalterja i wszelkie handlowe nauki *gruntownie.* 818—9—1

Lekarz-dent. M. CHWAT
Piotrkowska 55. 810 1
Najnowsze wynalazki w leczeniu, plombowaniu i wykonywaniu sztucznych zębów podług najsłynniejszych prof. odontologów.

Gabinet Dentystyczny
E. Fuchs, Andrzeja 3
były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.
PRZYSTĘPNE CENY.
Leczy zupełnie **bez bólu.** 740—4-4

SALMET-MOTOR
(Balsam methyl. (Salicilici comp.)
stosuje się z doskonałym skutkiem przy Reumatyzmie, Artretyzmie, Nerwobólach i t. p.
Sprzedaż we wszystkich aptekach. — — 982—1

Nie kupujcie RESZTEK! póki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. **Dzielnej № 34, m. 14** (poprz. ofic. I piętro). na damskie, męskie kostjumy i palta, oraz śliczne resztki (wel. i jedw.) na bluzki i suknie, różne barchany, cajgi i inne towary. 766-4-1
Uwaga! Ceny stałe.

Meble
salon (styl rococo) **sypialny** i **stołowy** w zupełnie dobrym stanie zaraz do sprzedania.
Piotrkowska 273, m. 3, II piętro. Obejrzeć można od godz. 1 do 3 po poł 836 8-1

Potrzebny duet
fortepian i skrzypce
do Restauracji
przy Hotelu Krakowskim
w Piotrkowie. 886—3—

Resztki tanio
Na damskie, męskie i dziecinne ubiory, bluzki, sukńe i kostjumy.
Proszę się przekonać!
ul. **Zielona Nr. 42, m. 10,** front. 3 piętro. 844-1

Wyższa Artystyczna Szkoła Rzemiosł
— Zawodowego kształcenia dla Kobiet. —
Apolonji Kopydłowskiej
Łódź, Piotrkowska 154. Łódź.

Lekcje 2-go półrocza rozpoczną się 14 lutego.

Specjalny kurs dla nauczycielek robót, ochroniarek i freblanek. Kurs wyższy i niższy. Kończące kurs otrzymują **patenty na nauczycielki robót.** Wykładane są przedmioty: hafty białe i kolorowe. Koronkarstwo, guzikarstwo, koszykarstwo, krój i szycie, kwiaty, slojd introligatorski, freblowski, sznurkowy, drzewny, piłkowy, glinkowy. Sztuka stosowana: wypalanie na drzewie i aksamicie, rzeźba, wytłaczanie na skórze i metalu, intarsja, snycerstwo, rysunki i malarstwo, zdobnictwo ludowe, wycinanki, introligatorstwo, tkactwo i kilimkarstwo, oraz wszelkie roboty ręczne.

Każdy dział może być studjowany osobno jako specjalność. Informacje i zapisy w kancelarji szkoły od 8 do 7 Programy bezpłatnie. 951 1

Salon fryzjerski dla Pań!
Czesanie podług najnowszych żurnali. **Masaż twarzy.** Manicure. Pedicure, oraz wycinanie odcisków bez bólu. **Mycie i suszenie włosów za pomocą elektryczności. Farbowanie włosów** specjalnym sposobem nieszkodliwym i trwałym za pomocą kataplazmy. Wyjątkowo niebywale bogaty wybór farb. Poleca się wszelkie wyroby włosiane. Zastosowanie jaknajściślejsze wymagań hygjeny. 9761-1
Paulina ZYLBER, Łódź, Spacerowa 17.

Resztki sukna, korty, welury, plusze, szewioty, bostony itp. na ubiory męskie i damskie
Ch. Lorman i M. Sorski, **Zielona 7,** sklep frontowy
Ceny stałe bardzo przystępne 936—6—1

Ważne dla kupców łódzkich i prowincjonalnych.
Nowo założony
Dom handlowy niemiecki Eksport i Import
pod firmą **„VENUS"**
Kupuje na własny rachunek oraz pośredniczy we wszelkiego rodzaju artykułach w Łodzi i na prowincji z transportowaniem z prowincji do Łodzi i odwrotnie.
Agenci poszukiwani. **Cegielniana 30,** I piętro, front, i w biurze od 10 do 1 pop. 951-1

Kursy buchalteryjne H. LUBINSKIEGO
Piotrkowska 79. 951—1
PRZEDMIOTY WYKŁADOWE Buchalteria, arytmetyka handlowa, korespondencja, pismo piękne
Pełny kurs stenografji polskiej Mrk. 30. Pisanie na maszynie Mrk. 15.
Zapisy przyjmuje kancelarja Piotrkowska 79.

Tania sprzedaż KOSTJUMOWYCH MATERJAŁÓW
nabyć można
Piotrkowska 41,
prawa oficyna I piętro.
947-3-1

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia
choroby skórne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 1. 670—12—1

Resztki
Tanio nabyć można
Resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, drap, sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie, na kostjumy i sukni, rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Reszt. bawełn. resztki i cajgi.
Ceny niskie, lecz stałe.
Łódź, ul Widzewska 40, m. 10 front, II piętro na prawo
588—10-1

Akuszerka
R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 684—10 1

Lekarz-Dentysta
F. Frydlender
Konstantynowska 7
Godz. przyjęć od 10 do 1 i od 3 do 7 wiecz. w niedziele od 10 do 12
702 3 1

Lekarz-Dentysta
Rena Rozenman-Frydberg
ul. Sienkiewicza 50
(róg Nawrot)
przyjmuje od 10—1 i od 3—7 w. 604-3-1

Resztki
Tanio nabyć można
barchany zimowe, flanela. **Resztki** wełniane i bawełniane na ubiory i okrycia **męskie, damskie i dziecinne.**
Szewioty, bostony, sukna, welury, cajgi i podszewki.
Wybór rozmaitych towarów na bluzki.
Łódź, Widzewska 78 m. 7
II-gie piętro, front, na prawo.
Ceny stałe! 10327-15 9

Wezmę w dzierżawę
— **restaurację** —
lub kupię **koncesję**
Oferty składać do adm. pisr. „Godziny" pod „M. W." 900 1

:: Resztki ::
Flanele kolorowe po mk. 3.—
Barchany kolor. „ „ 3.—
Silezja i madapolam „
Korcik 2-arszyn. „ „ 7.50
2 arszynowa wełna, białe resztki, batyst, ręczniki prześcieradła, alpaga czarna i cajgi.
Konstantynowska 3,
drugi dom od Nowego Rynku, parter, w podwórzu.
943—3—1

Pianino
w zupełnie dobrym stanie — :: do sprzedania. :: —
Wiadomość: Długa 67, m. 6, od godz. 5-ej po poł 914 2-1

TORF
suchy prasowany Kujawski
po 1. mk. i 1.35 za pud.
Sienkiewicza № 32.
Sprzedaż od 10-ej do 2-ej po poł 802—5-3

Na rok 1918!!!
Kajety szkolne
z najlepszego papieru po cenach przystępnych są do nabycia w fabryce kajetów
„POLONIA"
ŁÓDŹ, 962—1
42. Piotrkowska 42.
Uwaga! Hurtowa sprzedaż tylko w podwórzu 3-ci sklep.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. Biuro rekomendacyjne nauczycielskie, Nawrot № 1; poleca: wykwalifikowane nauczycielki, bony-freblanki, ochroniarki, wychowawczynie, kasjerki, bufetowe, gospodynie, rządców, pisarzy i t. p. 754—3-1

Akuszerka marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 820—8-1

Aptekarska pomocnica poszukuje kondycji. Wiadomość: ul. Kościuszki 40, m. 7, Zarzycka. 824—6-3

8 B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 28, Stolarnia. 862—15-12

Chomonia na konie robocze; 6 par; i 1 para angielskich okazyjnie do sprzedania. Skwerowa 18, m. 23. 825 2-2

Bardzo ważne! kupuję różne kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro, a także zęby sztuczne nawet i połamane. Łódź, Piotrkowska № 9, lewa oficyna, II piętro. Michał Kon Urzędowo dozwolone. 8527 patent № A 2690820. 428—10-6

Do sprzedania sklepowe urządzenie, może być z mieszkaniem przy ul. Wysokiej. Złota nr. 7. 861—3-1

Dyszle! dla stelmachów i kowali do sprzedania. Młode proste dębczaki w korze na dyszle, kłonice i tregry. Wiadomość Pańska 23, m. 11 do 10 rano. 8-1-3-1

Ewangielicka 7. eleganckie 3 pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami w oficynie, 3 piętro, od lipca do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu. 872—3-2

Fortepiany stare kupuje i wynajmuje Rokicki, Franciszkańska 29, dom marjawicki. 955—1

Englishman. Udzielam lekcji angielskiego metodą teoretyczną i praktyczną. Przyjmuję grupy. Ceny przystępne. Oferty sub „Englishman" do admin „Godziny" 871—3-1

Inteligentną miłą panienkę, władającą językami polskim i niemieckim, poszukuję do składu nasion. Oferty pod „Skromna" składać do admin. „Godziny" 903—2-1

Losy R. G. O. nabyć można u Chodkowskiego. Sienkiewicza 25. Na „Dniówkę" Mk. 1.90.

Hotel Savoy Łódź poszukuje z polskim i niemieckim portiera. Oferty piśmienne składać w prezydjum policji na ręce p. Radthego. 887-2-1

Marmelada, powidła w najlepszych gatunkach do nabycia: Pańska 30, (sklep masła). 614—3-3

Meble różne z kilku pokoi sprzedam oraz kasę ogniotrwałą. Piotrkowska 189, m. 9 946—3-1

Masażystka-pielęgniarka, obeznana z zabiegami felczerskimi, poszukuje zajęcia. Widzewska 111, m. 6. 967—1

Majątek do sprzedania z ogrodem i budynkami. Dowiedzieć się można w Pabjanicach, ul. Łaska nr. 10, na przeciwko dworca kolejowego, u pana W. Fiszera. 860—3-1

Pokój słoneczny z osobnem wejściem, elektrycznem oświetleniem i całodziennem utrzymaniem jest do wynajęcia. Benedytkta 18, m. 8, I piętro. 950—3-1

Pokój słoneczny w parku, z umeblowaniem lub bez, z wygodami, elektrycznością, gazem—dla kobiety. Nawrot 32, m. 4. od godz. 6. 958—2-1

Potrzebny subjekt do zakładu fryzjerskiego. Może być w młodszym wieku. Wiadomość: Zawadzka № 11, Hotel „Bristol" lub Zachodnia 51, do godz. 8-ej wiecz. 804 3-1

Poszukuję pokoju umeblowanego pomiędzy ulicami Cegielnianą a Przejazd. Oferty składać do admin. „Godziny" pod „S. T." 956—1

Panna poszukuje posady (roboty piśmienne lub t. p.) Łaskawe oferty pod „Słupca" do admin. „Godziny" 912—3-1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 540—6 1

Różne meble do sprzedania: sypialnia, stołowy, gabinet i urządzenie biurowe. Obejrzeć można od 1 i pół do 4 Aleje Kościuszki 17 m. 5. 873—3—1

Rozmaite meble są do sprzedania: biurko, maszyna do szycia, stół machoniowy: tremo, lustro i t. p. Wiadomość, ul. Przejazd № 6, m. 7, od godz. 1 do 3 i od 6 do 8 848 3-2

Skrzypce i obrazy olejne sprzedaję. Długa 19, m. 4.

Tkalnia sztuczna! Tkanie różnej formy dziur sztuczne nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszelkich towarach. Benedykta № 12, w podwórzu. 915—1

Zawiadomienie. Szanowne Panie pośpieszą z obstalunkami z powodu zbliżających się świąt; do 1-go marca szyję po najtańszych cenach otrzymałem nowe żurnale. Krawiec damski Rudzki, Piotrkowska 17. 931 3-1

Zdolne panny do kapeluszy mogą się zgłosić: Sienkiewicza 50, m. 2 851—3-7

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Ratelewskiego. 937 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Ruchli Wederman. 931 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Pawła Berlińskiego. 939